Dziś: Państwowy sok malinowy mamy, ale...

Dziś 10 stron

Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 169 Rok 66 Czwartek, dnia 23 lipca 1936

Z terenu walk rewolucyjnych w Hiszpanji

Pogłoski o aresztowaniu prezydenta Azany — Zacięte walki toczą się w całym kraju — Rząd madrycki twierdzi, że zwycięża, powstańcy zaś mówią co innego

Paryż. (Tel. wł.). Havas dowiaduje się z nad granicy hiszpańsko-francuskiej, że w ciągu dnia wczorajszego położenie w całej Hiszpanji uległo zasadniczej zmianie i że znaczna część kraju zdaje się przechylać na stronę ruchu powstańców.

Rząd nadal czyni wysiłki opanowania rewolucji. Jego okręty wysadziły wojsko w Tangerze.

Z Lizbony donoszą o zmiennych kolejach walk powstańców. W chwili obecnej wciąż górują powstańcy, którzy podobno ogłosili mobilizację wszystkich zdolnych do służby wojskowej mężczyzn z zajętych obszarów.

Paryż. (Tel. wł.). Havas donosi z Bajonny, że od poniedziałku została zupełnie zamknięta granica hiszpańsko - francuska w pobliżu Bidassoa oraz w okolicy Hendaye i Beirobi. Po

GEN. FRANCISCO FRANCO
dowódca wojsk powstańczych

stronie hiszpańskiej straż pełnią jeszcze członkowie gwardji ludowej i żandarmerja oraz milicja „frontu ludowego".

Miasta Pampeluna i Nawarra znajdują się, jak donoszą, dalej w rękach powstańców. W niedzielę wieczorem w obu tych miastach odbywała się wielka uroczystość ludowa. Gdy rozeszła się wieść o powstaniu, wszystko przeszło do szeregów przeciwrządowych. Około 8000 ludzi uzbrojonych połączyło się z 4000 żołnierzami wojsk regularnych i ruszono pod wodzą generała Molle i pułk. Ruda w kierunku stolicy kraju, by połączyć się z innemi oddziałami powstańczemi.

Paryż. (Tel. wł.). Walki powstańców z oddziałami rządowemi i milicją toczą się w Sewilli i w okolicy. Miasto w ciągu poniedziałku i nocy na wtorek kilkakrotnie przechodziło z rąk do rąk.

Lizbona (PAT) Samolot, którym generał San Jurjo zamierzał odlecieć do Hiszpanji, skapotował w chwilę po wystartowaniu, przyczem nastąpił wybuch zbiornika z benzyną. Z pod szczątków samolotu wydobyto zwęglone zwłoki gen. San Jurjo i pilota.

Paryż. (Tel. wł.). Jak donosi Havas po śmierci gen. San Jurjo, na czele powstańców stanął gen. Franco. Do jego sztabu należą poza tem generałowie garnizonów w Marokku hiszpańskiem i w południowej Hiszpanji, m. i. gen. Molle. Poza tem z ruchem powstańczym sympatyzuje również gen. Godes, który dotąd bezskutecznie usiłował opanować Barcelonę.

Hiszpańska flota wojenna składa się z dwóch przestarzałych okrętów linjowych (Jaime I i Espana po 15.700 t., lata budowy 1914 i 1913), dwóch ciężkich i pięciu lekkich krążowników, oraz 12 kontrtorpedowców, 13 łodzi podwodnych torpedowców, minowców i 15 kanonierek. Załogi wszystkich hiszpańskich okrętów wojennych wynoszą 11 600 głów.

W roku ubiegłym Kortezy odrzuciły przedłożony przez ministra marynarki projekt powiększenia floty wojennej w przeciągu 5 lat przez przebudowę obu okrętów wojennych i budowę 12 łodzi podwodnych, 12 torpedowców, 12 kutrów torpedowych oraz 2 stawiaczy min po 2.100 tonn. Kortezy zgodziły się jedynie na budowę 2 stawiaczy min. oraz na przebudowę okrętu liniowego „Espana".

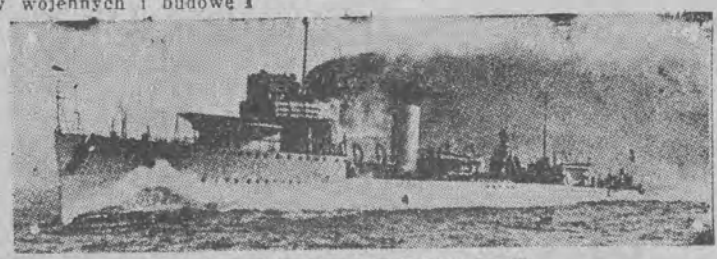

HISZPAŃSKIE OKRĘTY WOJENNE, KTÓRE WYMIENIANE SĄ W DEPESZACH
Krążownik Miguel de Cervantes (9200 t) opanowany przez powstańców — Kontrtorpedowiec Sáonchez Barcaiztegui (1650 t) który otrzeliwał powstańców w Cencie.

Londyn. (ATE). Z Gibraltaru donoszą:

Powstańcy hiszpańscy, którzy opanowali szereg miast południowych, posiadają dość znaczne siły lotnicze. W związku z tem ich dowództwo zagroziło zbombardowaniem Madrytu. Samoloty powstańcze zrzucały na stolicę proklamacje, domagające się ustąpienia gabinetu i wywieszenia białych sztandarów na gmachach rządowych na znak kapitulacji.

Według doniesień z Lizbony również oddziały lotnicze stacjonowane na lotnisku w Quatre Vientes pod Madrytem, zwróciły się do gabinetu Girala z żądaniem kapitulacji. Lotnicy domagają się oprócz dymisji rządu natychmiastowego aresztowania wszystkich przywódców komunistycznych i oddania ich pod sąd doraźny.

W Lizbonie otrzymano z głównej kwatery powstańców depeszę radjową, w której powiedziano, że rewolucjoniści nie zmierzają do przywrócenia monarchji. Celem ich jest wprowadzenie rządów dyktatorskich na wzór dyktatury gen. Primo de Rivera, lecz z zachowaniem ustroju republikańskiego.

Sewilla. (PAT). We wczesnych godzinach porannych radjostacja w Sewilli ogłosiła odezwę gen. Franco, który pisze m. in.:

„Nie wierzcie wiadomościom, podawanym przez radjostację w Madrycie o przebiegu akcji wojskowej. Akcja ta rozwija się planowo. Lotnisko Quatro Vientos w Madrycie zostało zajęte przez pułk artylerji powstańczej. Jak się zdaje, inne radjostacje zaczęły nadawać komunikaty na fali tej samej długości, co radjostacja w Sewilli, usiłując uniemożliwić nasze emisje."

Nieco później radjostacja w Sewilli ogłosiła drugą notę, w której zaprzecza wiadomościom, rozpowszechnianym przez Madryt. W szczególności pozbawioną podstaw jest wieść, nadana wczoraj o godz. 20.30, według której w Madrycie panuje całkowity spokój, a położenie w Sewilli, Valladolid i Saragossie jakoby stale się polepsza.

Londyn. (PAT). Wiadomości Reutera wskazują, że rząd hiszpański jest obecnie panem położenia w większości miast na kontynencie, wliczając w to Malagę, Madryt i Sewillę. Natomiast Marokko znajduje się niepodzielnie w rękach powstańców.

Według wiadomości z La Hendaye, w San Sebastian ogłoszony został stan oblężenia. Na ulicach miasta ustawiono karabiny maszynowe, celem odparcia ataku powstańców, których przybycie spodziewane jest z godziny na godzinę.

Rybacy hiszpańscy przybyli do St. Jean de Luz opowiadają, że na ulicach San Sebastian padło zgórą 60 zabitych.

Położenie w Hiszpanji południowej jest dla rządu bardzo niekorzystne, naogół jednak wiadomości są mętne i nie dają należytego poglądu.

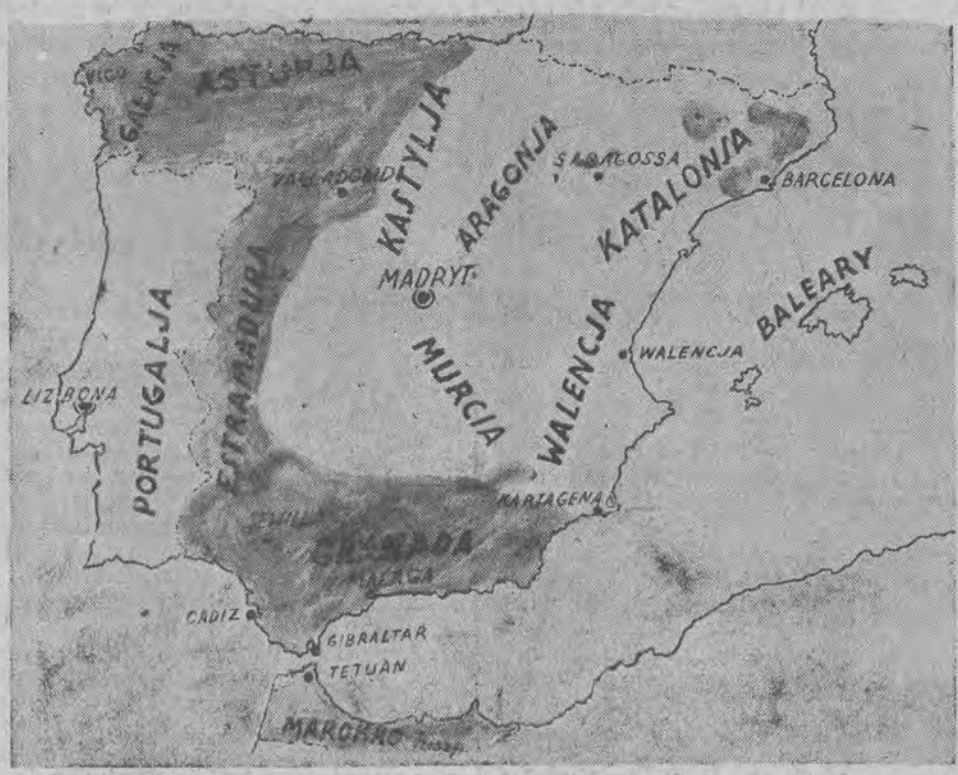

OBECNA SYTUACJA W HISZPANJI. TERENY ZACIENIOWANE SĄ W POSIADANIU POWSTAŃCÓW.

Ostatnie wieści z pola walk

Paryż. (PAT). Z Hendaye donoszą, że pod Fontarabia doszło do starcia pomiędzy grupą powstańców, maszerującą na San Sebastian a żandarmerją. Powstańcy cofnęli się i idą drogą, wiodącą do komory celnej. Ściga ich samolot rządowy.

Madryt. (PAT). Rząd ogłasza, że w walce z wojskami rządowemi desant marokański w Algierze stracił 119 ludzi. Wojska rządowe ścigają i rozpraszają powstańców.

Gibraltar. (PAT.) W Linea de la Concepcion (na północ od Gibraltaru) doszło do starcia pomiędzy częścią desantu wojsk marokańskich, a oddziałami rządowemi. W bitwie padło z obu stron 90 ludzi. Powstańcy cofnęli się do Algeciras, gdzie znajdują się wprawdzie pod osłoną karabinów maszynowych, ale obawiają się bombardowania z okrętów wojennych.

Madryt. (PAT.) Rząd hiszpański ogłasza przez radjo, że na pancerniku „Jaime", płynącym do Tangeru, oficerowie usiłowali stawiać opór rozkazom rządu. Doszło do walki, w której zostali zabici 2 oficerowie, 8 podoficerów, kilkunastu marynarzy odniosło rany.

Madryt. (PAT.) Rząd zwrócił się przez radjo do kupców, aby natych-

miast pod groźbą kar otworzyli sklepy.

Rząd ogłasza o utworzeniu 5 kolumn, złożonych z oddziałów armji, milicji ludowej, policji i straży cywilnej dla rozbicia powstańców w Valladolid, Burgos i Saragossie.

Paryż. (Tel. wł.) Jak donoszą z Madrytu, nowy komunikat rządowy donosi o zajęciu przez wojska rządowe miasta Alcala de Henares. Powstańcy, którzy oszańcowali się w kościele Santa Maria, w katedrze oraz w ratuszu, zostali po ciężkiej bitwie pobici.

Paryż. (PAT.) Z Hendaye donoszą: W odległości 12 km od Hendaye w Guipuzcoa rozbrojono 75 zauntowanych żołnierzy. Około południa słychać było silny wybuch w Behobie, gdzie prawdopodobnei wysadzono most na drodze do Pampeluny.

Londyn. (Tel. wł.) Jak donoszą z Bayonny, wojska powstańcze obsadziły we wtorek o godz. 17 San Sebastjan.

Madryt. (PAT). Wojska rządowe wysadziły w powietrze most w Peguerinos pod Torrelodones, aby odciąć drogę grupie powstańców z Segowji. Jednocześnie milicja rządowa zajęła drogę do San Rafael w odległości 60 klm od Madrytu i ufortyfikowała wzgórze Leon.

Lizbona. (PAT) Radjostacja w Sewilli donosi, że załoga krążownika „Don Jaime" przyłączyła się do powstańców. Między wojskami rządowemi a powstańcami dochodziło niejednokrotnie w ciągu dnia wczorajszego do zaciekłych walk na ulicach Vigo i Madrytu.

Londyn. (Tel. wł.) Jak podaje prasa angielska, gen. Franco zapewniał przedstawicieli prasy zagranicznej, iż celem walki powstańców z obecnym rządem jest tylko wyzwolenie narodu hiszpańskiego z pod jarzma czerwonych barbarzyńców.

Reuter podaje z Ceuty, że gen. Franco objął dowództwo nad całą akcją z własnej inicjatywy. Powstanie hiszpańskie ma uchronić resztę zachodniej Europy od najazdu bolszewickiego i skomunizowania tej części starego lądu.

Turcja obsadziła cieśniny

Potężne manifestacje ludności w Stambule

Stambuł (PAT) Wczoraj wieczorem wszystkie ulice Stambułu były bogato udekorowane i oświetlone.

Na miasto wyległy tłumy, witające owacyjnie oddziały wojsk tureckich, udających się do strefy rozbrojeniowej w cieśninach, dla objęcia jej w posiadanie. Na wszystkich placach ustawiono głośniki, przez które nadawano wiadomości o podpisaniu układu, urzeczywistniającego marzenia wszystkich patrjotów tureckich.

Flota wojenna, za którą podążała cała flotylla jachtów i łodzi motorowych, wypłynęła na Bosfor naprzeciw dawnych fortyfikacyj tureckich, gdzie powtórzyły się entuzjastyczne manifestacje oraz wiwaty na cześć prezydenta republiki.

Ankara (PAT) Wielkie Zgromadzenie Narodowe zwołane zostało na sesję nadzwyczajną w dniu 30 lipca.

Montreux (PAT) Podpisanie umowy o cieśninach w dniu wczorajszym odbyło się bardzo uroczyście.

Podpisywano się złotemi piórami, które min. Ruszdi-Aras ofiarował na pamiątkę członkom konferencji. Przed przewodniczącym stał kałamarz ze złota, wysadzany brylantami.

Wołanie o pomoc z Giewontu

Ofiarę wypadku przewieziono w stanie ciężkim do szpitala w Zakopanem

Zakopane. (PAT). Wczoraj około godz. 15-ej zawezwano tatrzańskie ochotnicze pogotowie ratunkowe, że na Giewoncie ktoś wzywa pomocy.

Bezpośrednio po zaalarmowaniu pogotowia tatrzańskiego, w sole 4 ludzi wyruszono przez dolinę Strążyską i północną ścianą Giewontu do miejsca, skąd dochodziło wołanie o pomoc. Około godz. 23-ej pogotowie wróciło do Zakopanego, przywożąc ciężko rannego, w stanie zupełnie nieprzytomnym (obrażenia wewnętrzne i prawdopodobnie wstrząs mózgu) Henryka Gruchalę, lat 18 z Dziedzic.

Według relacji towarzysza wycieczki Detlof-Baduszka z Dziedzic, obaj wybrali się rano północną ścianą Giewontu na szczyt. Około godz. 13-tej znaleźli się w t. zw. Szczerbinie i znalazłszy się w najtrudniejszem miejscu zamiast na lewo, skierowali się na prawo. Obaj turści asekurowani byli liną. Kiedy Detlof przeszedł już najtrudniejszą część, umocnił się, by asekurować towarzysza. W pewnym momencie jednak Gruchala, czy stracił równowagę, czy naskutek złego chwytu opadł od ściany i runął w przepaść, przyczem uderzył głową o ścianę, a następnie zawisł na linie. Detlof chcąc mu przyjść z pomocą, zwolna opuścił go na linie na dno kociołka, poczem zeszedł, by udzielić mu pierwszej pomocy. Niestety, zastał Gruchalę w stanie nieprzytomnym.

Stan Gruchali jest groźny.

Nowy list ministra Kwiatkowskiego do sen. Hejmana-Jareckiego

Warszawa. (Tel .wł.) Ministerstwo skarbu rozesłało dziennikarzom parlamentarnym odpis pisma, jakie minister Kwiatkowski wysłał 18 b. m. do senatora Hejmana-Jareckiego.

W piśmie tem wicepremjer Kwiatkowski na podstawie otrzymanych raportów stwierdza, że senator Hejman-Jarecki nie ujawnił w latach 1931 do 36 dochodu z listów zastawnych w wysokości 199.000 zł i w ten sposób nie opłacił należnego podatku w kwocie 42.000 zł oraz dodatku 5.500 zł. Następnie podał cyfry szczegółowe z drugiego działu podatku ,odnoszące się do uposażenia. W zakończeniu pisma swego wicepremjer Kwiatkowski zaznacza, że sprawa nieujawnienia dochodu zostanie załatwiona na normalnej drodze.

Pogrzeb ś. p. kpt. Łagiewskiego

Zwłoki tragicznie zmarłego lotnika spoczęły na cmentarzu na Powązkach

Warszawa. (PAT) Wczoraj o godz. 10 z kościoła garnizonowego przy ul. Długiej odbył się pogrzeb ś. p. kapitana-pilota Aleksandra Łagiewskiego.

Trumnę ze zwłokami śp. kpt. Łagiewskiego ustawiono pośrodku kościoła na katafalku, wśród kwiecia i zieleni. Przy katafalku wartę honorową pełnili podoficerowie 1 p. lotniczego. Przy presbiterium ustawiły się poczty sztandarowe stowarzyszeń i organizacyj społecznych.

W uroczystościach żałobnych wzięli udział, prócz rodziny zmarłego, generalicja, oficerowie wojsk lotniczych, delegacje oficerskie i podoficerskie szeregu instytucyj wojskowych i garnizonu warszawskiego oraz przyjaciele i koledzy.

Przed kościołem ustawiła się kompanja honorowa.

Nabożeństwo żałobne odprawił ks. prałat Wojtyniak w asyście dwóch kapelanów.

Po nabożeństwie trumnę ze zwłokami śp. kpt. Łagiewskiego złożono na samolocie, przybranym zielenią.

Kondukt żałobny, który wyruszył na cmentarz powązkowski, otwierała kompanja wojska z orkiestrą, poczty sztandarowe oraz liczne delegacje z wieńcami. Następnie niesiono odznaczenia zmarłego. Przed trumną postępowało duchowieństwo.

Za trumną szła rodzina zmarłego, generalicja, korpus oficerski i delegacje.

Na cmentarzu na Powązkach, po odprawieniu egzekwij przez duchowieństwo, nad otwartą mogiłą wygłosił przemówienie w serdecznych słowach, żegnając zmarłego, dowódca pułku lotniczego, płk. Heller.

Gdy trumnę składano do grobu, orkiestra wojskowa odegrała „Modlitwę" i marsza lotniczego.

Na mogile śp. kpt. pil. Łagiewskiego złożono wiele wieńców.

„Iskra" w Hiszpanji

Warszawa. (PAT) Okręt R. P. „Iskra", okręt szkolny marynarki wojennej, w dniu 18 lipca r. b. wyszedł z portu Palma (wyspy Balearskie — Hiszpanja).

Cyklon zniszczył 30 domów

Buenos Aires. (PAT) Prowincja Santa Fe nawiedzona została przez cyklon, który zniszczył 30 domów w miasteczku Llambi Campbell. Kilkunastu mieszkańców odniosło rany.

Murzyn domaga się rewanżu

Londyn. (Tel. wł.) Jak donoszą z Nowego Jorku, murzyn Joe Louis po porażce z Schmelingiem walczyć będzie dalej o prawo do tytułu mistrza świata i spotka się już 18 sierpnia w Nowym Jorku z Jackiem Sharkeyem.

Min. Swiętosławski i Poniatowski w Łucku

Łuck. (PAT). Wczoraj pociągiem rannym z Warszawy przybyli do Łucka minister w. r. i o. p. prof. dr. Świętosławski oraz min. rolnictwa i reform rolnych Poniatowski.

Paryż. (PAT). Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok, skazujący na 8 miesięcy więzienia bez zawieszenia redaktora naczelnego „Action Francaise" Maurras'a i na 8 dni aresztu z zawieszeniem wydawcę tegoż pisma za nawoływanie do morderstw na łamach pisma.

Zwolnienie części narodowców

Łódź, 21. 7. — Jak się dowiadujemy, kilku członków Stronnictwa Narodowego, aresztowanych w związku z nieudałym wiecem Chrześcijańskich Związków Zawodowych, zostało zwolnionych z aresztu śledczego. Natomiast do czasu zakończenia śledztwa zostali zatrzymani: b. radny Belka, Pawlak, Bursiewicz, Laskowski, Krzywaniak, Pabiś, Koziara, Rydzewski i Wojtysiak. Wszystkich wyżej wymienionych członków S. N. przewieziono w dniu wczorajszym do więzienia na ul. Kopernika. W miarę postępowania toku śledztwa nastąpią dalsze zwolnienia.

Premjer Składkowski uczy starostów

Warszawa. (Tel. wł.) Premjer Składkowski wystosował okólnik do wojewodów, komisarzy rządu i starostów o metodach pracy starosty. Według okólnika, podstawą pracy starosty jest znajomość gospodarcza, społeczna i polityczna powiatu. Ta znajomość może być uzyskana przez bezpośredni kontakt z ludnością. Pozatem obowiązkiem starostów jest informować władze przełożone o sytuacji w powiecie. Informacje te mają odnosić się nietylko co do spadku, ale również do spraw wyjątkowo ujemnych w urzędowaniu. Usunięta ma być nadmierna biurokracja, przyczem za nadmierny formalizm starostowie pociągnięci zostaną do odpowiedzialności.

(w)

Dr. med. H. ZIOMKOWSKI
specj. chorób skór. wener. i moczopłciowych
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33
przyjmuje 9-1 2 i 3-9 w niedzielę: 9-12
n 13 046

Spotkanie Becka z Göringiem?

Warszawa. (Tel. wł.) Do Gdańska ma przybyć premjer pruski Göring, który uczestniczyć będzie w przedstawieniu opery leśnej w Sopocie, dającej Parsivala.

W związku z tem przypuszczają, że dojdzie do spotkania Göringa z Beckiem. (w)

Genewa. (Tel. wł.) Gazeta szwajcarska „La Tribune de Genève" zamieszcza wiadomość swojego korespondenta z Warszawy. „Konflikt — pisze ów korespondent — jaki wywołał Greiser w Genewie, będzie pomyślnie załatwiony. Rzesza nie chce przyczyniać się do zaburzeń i zrywać dobrych stosunków niemiecko-polskich. Jest pewne, że Rzesza zdaje się być zdecydowana działać w sprawie konfliktu umiarkowanie."

„Według wiadomości z Gdańska — czytamy dalej w tem piśmie — żądania Polski są następujące: Poczta, jak i również kierownictwo portu, będą podlegały całkowicie kontroli Polski; wolne miasto Gdańsk ma mieć policję polską; dalej Polska będzie miała prawo stawić veto w sprawie wyborów prezydenta Senatu gdańskiego i wreszcie: rząd Polski będzie miał prawo zaglądać i kontrolować czynności gdańskiego banku emisyjnego." (l. w.)

Hitlerowska „Czarna Ręka" na Śląsku

Władze zdemaskowały nową nielegalną organizację — Ucieczka członka N. S. D. A. B., Russek'a

Katowice. (ATE). Jak wiadomo, władze bezpieczeństwa wykryły na Śląsku jeszcze jedną tajną organizację wywrotową mniejszości niemieckiej pod nazwą „Czarna Ręka".

Jeden z głównych członków tej organizacji, Wilhelm Guck, zbiegł wkrótce po aresztowaniu go. Ostatnio Guck został ponownie aresztowany na pograniczu polsko-niemieckiem w chwili gdy usiłował nielegalnie przekroczyć granicę i przedostać się do Niemiec. Guck przesłuchany w czasie śledztwa zeznał, że organizacja była przybudówką N. S. D. A. B. i miała na celu organizowanie napadów, aktów sobotażowych i t. d.

Katowice. (AJS). Sensację wywołała wiadomość o nagłem zniknięciu z terenu Śląska kierownika restauracji „Pod Koleją", p. Russka z Katowic.

Jak wiadomo, Russek został przed kilku tygodniami aresztowany pod zarzutem należenia do nielegalnej organizacji niemieckiej N. S. D. A. B., której celem było oderwanie Śląska od państwa polskiego. W czasie przesłuchania Russek przyznał się do winy. W szczególności przyznał się do złożenia przysięgi na wierność Hitlerowi.

Po dwudniowym pobycie w więzieniu Russek został wypuszczony na wolność za kaucją 3.000 zł. W ub. sobotę znikł on nagle z Katowic i, jak władze zdołały ustalić, zbiegł on do Niemiec.

Śledztwo przeciwko zbiegłemu Russkowi zostanie zawieszone do czasu ujęcia go. Za zbiegiem rozpisały poza tem władze listy gończe.

Katowice. (AJS). Likwidacja wykrytej w powiecie tarnogórskim nielegalnej organizacji sportowej niemieckiej „Czarna Ręka" dobiega do końca. Policja przytrzymała znowu 7 dalszych członków tej organizacji. Sędzia śledczy po przesłuchaniu wszystkich osadził w areszcie w Katowicach. Aresztowani są to młodzi jeszcze ludzie w wieku od 20 do 25 lat.

Agitatorzy werbowali do tej organizacji nielegalnej jedynie wśród młodzieży męskiej. Cele organizacji zostaną ujawnione dopiero po zlikwidowaniu jej i po zakończeniu śledztwa, które zostanie zamknięte najprawdopodobniej jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca.

Mr. Anthony Gordon wytrącił rewolwer z ręki McMahona, który zamierzał dokonać zamachu na życie króla Edwarda VIII.

P 5753-30.14

Co piszą inni?

Dwa głosy

W związku z ustąpieniem wojewody pomorskiego p. Kirtiklisa ukazał się w „sanacyjnym" „Dniu Pomorza" (dawniej „Dzień Pomorski") artykuł pożegnalny, w którym m. in. czytamy:

„Zmianie warty towarzyszą **ze strony społeczeństwa pomorskiego serdeczna sympatja i uczucie wdzięczności** dla ustępującego wojewody, któremu Ziemia Pomorska ze swą stolicą Toruniem na czele **ma tyle do zawdzięczenia".**

Nie wątpimy ani na chwilę, że „sanacyjny" „Dzień Pomorza" ma wiele powodów do wdzięczności dla wojewody Kirtiklisa. Ale dla przyzwoitości mógłby w te sprawy nie mieszać Ziemi Pomorskiej z Toruniem na czele.... i dać wreszcie spokój społeczeństwu, które ma swój sąd i własne zdanie. „Dzień Pomorza" w każdym razie tego społeczeństwa nie reprezentuje.

*

Jak się obecnie okazuje, zmarły tragicznie gen. Orlicz - Dreszer wygłosił w ub. roku na krakowskim zjeździe Ligi Morskiej i Kolonjalnej referat, który „Ilustrowany Kurjer Codzienny" kwalifikuje jako „krzyk przestrogi o jutro polskie".

W przemówieniu swojem śp. gen. Orlicz - Dreszer — zdaniem tego pisma — powiedział wówczas m. in. co następuje:

„My czytamy gazety, czytamy o wielkich sukcesach naszej polityki zagranicznej i tak to jakoś przyjmujemy, że idziemy sobie na brydża do klubu i powiadamy, jakoś to będzie. Jak wyglądają te sukcesy w rzeczywistości polskiej? Że nas to czy inne pismo nazywa mocarstwem, że ten czy inny minister państwa ościennego lub dalszego powie, że Polska idzie po drodze mocarstwowej, czy nas to może tak bardzo przejmować? Jest to pusty dźwięk, który idzie w przestrzeń bez echa i bez znaczenia."

A dalej śp. gen. Orlicz - Dreszer pono powiedział:

„Jabym chciał, żeby panowie nabrali przekonania, że nie jesteśmy mocarstwem, bo rzeczywiście niem nie jesteśmy."

Tak mówił przed rokiem śp. gen. Orlicz - Dreszer. A niektórym panom, robiącym w polityce, wciąż jeszcze się zdaje, że budują Polskę mocarstwową...

Gdy dzieci polskie giną od gruźlicy...

Rada miejska w Tomaszowie Maz. przeznacza subsydja na żydowski instytut naukowy w... Lublinie, a polskie dzieci giną z nędzy

Tomaszów Maz., 21. 7. — Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej na wniosek radnego Koszerowskiego, czynnego członka miejscowego żydowskiego Bundu, uchwalono kwotę 150 zł na rzecz żydowskiego instytutu naukowego... w Lublinie. Ten gest sanacyjnej rady miejskiej nie interesowałby społeczeństwa miejscowego, gdyby nie smutny fakt, że w Tomaszowie Maz. coraz więcej dzieci rodzin robotniczych z niedostatku zapada na gruźlicę. Czy magistrat Lublina zainteresuje się nieszczęśliwemi dziećmi naszego miasta — bardzo wątpliwe! Magistrat z braku odpowiednich funduszów nie jest w stanie akcją dożywiania objąć dzieci wszystkich najbiedniejszych rodzin i urządzić przytułek dla kalek i starców — na instytut naukowy w Lublinie rada miejska uchwala jednak supsydje. Fakt ten wymownie świadczy o mądrości pp. radnych i nie wymaga żadnych komentarzy.

Krwawe zajścia w Porębce

Co się działo na terenie firmy „Francopol"

Bielsk. (Tel. wł.) W sobotę wybuchł wśród robotników zatrudnionych około budowy zapory wodnej w Porąbce strajk okupacyjny. W godzinach popołudniowych odbył się tegoż dnia wiec około 100 robotników, na którym uchwalono wystąpić z żądaniami podwyżki płacy, obowiązującej za trzy miesiące wstecz.

Robotnicy motywowali swoje wystąpienie tem, że są zadłużeni, z powodu swych niskich zarobków i żądania swoje przedstawili kierownictwu firmy „Francopol", która prowadzi prace około budowy zapory. Zarząd „Francopolu" przyznał robotnikom 15 proc. podwyżki, nie rozciągając jej jednak na ubiegłe miesiące, co spowodowało bezpośrednie zajście. Zawezwano władze bezpieczeństwa z Bielska i Białej, w międzyczasie jednak przerwano połączenia telefoniczne z Białą i Krakowem.

W godzinach wieczornych tegoż dnia doszło do zajścia między policją a strajkującymi, przyczem jeden posterunkowy odniósł ciężkie kontuzje. W niedzielę około 1-szej odbyło się zgromadzenie robotników, które przeszło spokojnie. Na miejsce strajku przybył starosta bialski, oraz inspektor pracy z Krakowa.

P. Leon Kłosowski z Poznania (ul. Wroniecka 19) wpadł na pomysł połączenia dwóch rowerów przy pomocy kilku metalowych poprzeczek i stworzył w ten sposób widoczny na fotografji praktyczny pojazd, którym co niedzielę wyjeżdża z rodziną za miasto.

CUKIER WANILINOWY

jest naturalny

Pg 5747/8-28.36/7

Proces o zajścia w Klwowie odroczony

Radom. (Tel. wł.) W procesie o zajścia we Klwowie przesłuchano najpierw oskarżonych, poczem zastępcy powództwa cywilnego, adwokaci Żydzi, zgłosili kilka wniosków o powołanie na rozprawę nowych świadków. Prokurator wnioski te poparł. Sąd po naradzie postanowił sprawę odroczyć na inny termin i świadków podanych powołać.

Echa zajść na wiecu dozorców w Łodzi

Łódź, 21. 7. Jak to podawaliśmy, na wiecu dozorców domowych, urządzonym przez Ch. Z. Z., socjalistyczne związki i Z. Z. P., doszło do awantur i bójek, ponieważ organizatorzy zabronili przemawiać przedstawicielowi Stronnictwa Narodowego, b. radnemu Belce, mimo, że większość zebranych opowiedziała się za udzielniem głosu.

Doszło do starcia i bójki na laski i kije, a gospodarze Domu Ludowego, przedstawiciele „sanacyjnego" Ch. Z. Z., niezwłocznie wezwali policję, która zatrzymała około 50 osób. Po wylegitymowaniu, do aresztu przewieziono 22 osoby.

Charakterystycznem jest, że zatrzymano wyłącznie członków Stronnictwa Narodowego, znanych policji.

Zatrzymani, jak się dowiadujemy, mają w bież. tygodniu odpowiadać przed referatem karnym starostwa grodzkiego za awantury. (k)

Fałsze z Łodzi

„Ilustrowany Kurjer Codzienny" w korespondencjach swoich z Łodzi (zdaje się nie bez przyczyny) naświetla wypadki łódzkie pod punktem widzenia interesów żydowskich.... Ostatnio pismo to w korespondencji z Łodzi o zajściach na zgromadzeniu dozorców domowych powtarza wszystkie brednie, czytane już w prasie żydowskiej, i dodaje od siebie jeszcze nowe kłamstwo, jakoby „dozorcy przytrzymali część członków bojówki endeckiej i oddali ich w ręce przybyłego oddziału policji".

Otóż stwierdzamy na podstawie autentycznych relacyj, że doniesienie „Kurjera Ilustrowanego" jest kłamliwe, gdyż nikt z wiecujących dozorców członków Stronnictwa Narodowego nie zatrzymywał, a to z tej prostej przyczyny, że przygniatająca większość zgromadzenia solidaryzowała się z postulatami narodowemi, wyrzuceni natomiast z zebrania zostali socjal - komuniści....

Jak znajdziemy pracę dla miljonów Polaków

O dzieło narodowej reformy rolnej

Zgodnie z interesem Narodu przeprowadzi ją tylok rząd narodowy

III

Dziś mamy zająć się zagadnieniem, jaką drogą pójdzie przyszły rząd narodowy, który podejmie wielkie dzieło narodowej reformy ustroju rolnego, w odniesieniu do likwidacji wielkiej własności ziemskiej.. Żeby wskazać tę drogę, to trzeba przedewszystkiem zdawać sobie sprawę, że ona wogóle i jedynie bodajże zależy od tego, kto, jaki rząd, jaki system moralny i ustrojowy tę reformę przeprowadzać będzie. Dlatego na wstępie podkreśliliśmy, że narodową reformę przeprowadzić może zdecydowanie i konsekwentnie tylko rząd narodowy. Każdy inny rząd reformę przeprowadzić również może, ale takiej, narodowej, jakiej my żądamy, nie przeprowadzi. Dlaczego? Postaramy się dowieść.

Weźmy pod uwagę to, co potocznie się nazywa „radykalną reformą rolną". Pod słowem „radykalną" z reguły rozumie się masową parcelację większych objektów rolnych, bez jakiegokolwiek odszkodowania dla ich dotychczasowych właścicieli. Ten „radykalizm" jest bardzo prosty, ale zarazem godny politowania. Dla niego wywłaszczenie bez odszkodowania ma jedną tylko podstawę i legitymację: nienawiść klasowa, albo inaczej t. zw. „wyrównanie rachunku historji".

My, reprezentujący ruch narodowy, jesteśmy zwolennikami a także i bojownikami radykalnych w tej dziedzinie reform. Ta jednak zachodzi między nimi a nami różnica, że **nasz radykalizm jest głęboki, tkwiący u źródeł, u podstaw narodowej sprawiedliwości.** My nie szukamy porachunków klasowych, bo zwalczamy je bezwzględnie u wszystkich zarówno, u ziemian jak chłopów i robotników, lecz dążąc do narodowych reform w dziedzinie rolnej, budujemy ją i zbudujemy na zasadach bezwzględnej sprawiedliwości.

Gdzież są i jakie są te zasady, które zapewnią sprawiedliwe rozwiązanie tego zagadnienia likwidacji wielkiej własności? Szukać ich należy **u podstaw instytucji własności i obowiązków, jakie ona nakłada na każdego, kto nią rozporządza.**

Posiadanie własności nakłada, w naszem narodowem pojęciu, na posiadacza duże obowiązki. **Własność, czyli prawo rozporządzania rzeczą, nie może być nieograniczone.** Granicą tego dotąd absolutnego niemal prawa musi być interes i dobro narodu i państwa, wbrew któremu żaden posiadacz własności, członek narodu polskiego (a o nich tu tylko mowa) rozporządzać nie może.

Jeżeli więc dziś rozporządza własnością lub rozporządzał tak, że ten interes został naruszony, że posiadanie własności służy mu do marnotrawstwa gospodarczego, na ten czas stwarza dla narodu obowiązek bezwzględnego wkroczenia.

To prawo wkraczania, żeby było wyrazem czystej sprawiedliwości, niezależnej od ludzkiej stronniczości, musi być ujęte w formie niezależnego zupełnie sądownictwa narodowego, którego zadaniem będzie wkraczać i orzekać, czy rozporządzanie własnością jest i było właściwe, czy nie. Takie sądownictwo winno zabierać głos wobec wszystkich posiadaczy ziemi wogóle.

Takie właśnie sądownictwo, ferujące wyroki w imieniu narodu, winno być powołane do życia i rozstrzygania konkretnych wypadków przy likwidacji wielkiej własności. Do zakresu takich sądów będzie należało rozstrzyganie, czy likwidacja danej wielkiej wła-

sności winna odbyć się bez odszkodowania, czy z odszkodowaniem.

Rozstrzygnięcie tak lub nie — winno być uzależnione od całokształtu warunków moralnych, historycznych, gospodarczych i narodowych, a więc nietylko od tego np., że majątek jest nadmiernie zadłużony, bo to nie jest jeszcze wszystko. Do takiego sądu należeć winno orzeczenie o odszkodowaniu i określeniem jego wysokości, lub o orzeczeniu wywłaszczenia bez odszkodowania. W ten sposób zapewnione zostanie maksimum sprawiedliwości, w której uwzględnione winny być: moment moralny i historyczny, a więc jaką drogą majątek został zdobyty (chodzi tu o latyfundja różnych zaborczych generałów, wynagradzanych za „zasługi" w uśmierzaniu, czy podbijaniu naszego kraju), dalej gospodarczo-narodowy, a więc z uwzględnieniem momentów narodowościowych i rasowych. Są to wszystko momenty nie objęte dla budowy nowego porządku i nowego ustroju narodowego, w którym posiadanie szczególnie ziemi winno być wyłącznie zagwarantowane członkom narodu polskiego.

Tak więc zagadnienie sporne dla reprezentantów kierunków klasowych, które ujmują sprawę alternatywnie, jedni chcą bez, a drudzy z odszkodowaniem, **rozstrzygnęliśmy i musimy rozstrzygnąć twierdzeniem: zarówno z odszkodowaniem, jak i bez, zależnie od orzeczenia trybunałów sprawiedliwości narodowej.**

Stając więc na stanowisku upowszechnienia własności, uznając konieczność likwidacji wielkiej własności ziemskiej i wskazując właściwe drogi, tej likwidacji, musimy tu jeszcze zaznaczyć, że w interesie gospodarki narodowej leży nietylko upowszechnienie własności, ale także poczynienie pewnych od tej zasady wyjątków.

Wyjątkiem takim musi być pewna ograniczona liczba większych kompleksów gospodarczych przemysłowo-rolnych, związanych z hodowlą bydła, cukrownictwem i gorzelnictwem. Te gospodarstwa muszą być wyjęte z pod narodowej reformy z uwagi na ich przeznaczenie ogólno-społeczne i gospodarcze, oraz na potrzebę, do takiego rodzaju gospodarstwa większych obszarów.

Ta sprawa nie budzi zresztą żadnych wątpliwości. **Jan Rus**

Żydzi z Przytyka do Palestyny

U bawiącego przez kilka dni w Warszawie rabina żydowskiego z Nowego Jorku dr. Wise'a zjawiła się delegacja Żydów z Przytyka. Jak donosi prasa żydowska, dr. Wise obiecał poczynić starania, by ułatwić emigrację do Palestyny „tych Żydów przytyckich, którzy nie mają już możności pozostania w miasteczku".

300 procesów o wybory do gmin żydowskich

W Najwyższym Trybunale Administracyjnym znajduje się blisko 300 zaległych skarg, które wniesione zostały na tle wyborów do żydowskich gmin wyznaniowych w Polsce w różnych miejscowościach kraju. Obecnie wskutek rozpisania przez ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego nowych wyborów do zarządów i rad gmin żydowskich, procesy te zostaną umorzone.

Chleb dla Polaków

Gdzie potrzebne są piekarnie?

Związek Polski w Poznaniu otrzymuje wiele zgłoszeń piekarzy z Wielkopolski i Pomorza, pragnących wydzierżawić lub wykupić piekarnie. Prosimy o informacje, w których miejscowościach są po temu warunki?

*

W której miejscowości z woj. centralnych lub Małopolski wschodniej potrzebni są następujący chrześcijanie rzemieślnicy, pierwszorzędni fachowcy z Wielkopolski: ceglarz, studniarz - wiertnik, blacharz, malarz, tapicer, rymarz, ogrodnik.

*

Gdzie potrzebny jest chrześcijański skład kwiatów i handel warzyw?

*

Gdzie potrzebne są następujące siły fachowe: mleczarz do prowadzenia spółdzielni, majster mechaniczny, kupiec-zbożowiec, rutynowany spółdzielca.

*

Fachowiec z kapitałem 2 000 zł szuka mleczarni do wydzierżawienia.

Łaskawe zgłoszenia i informacje uprasza się kierować do Zw. Polskiego w Poznaniu, ul. Pocztowa 27, m. 1, telefon 12-28.

Kto pragnie poprzeć akcję Związku Polskiego niech posługuje się kontem P. K. O. 206-858.

61.594 zł na samolot „Chrobry"

Do dziś, 20 b. m. złożono na samolot „Chrobry" 61.594 zł — Szczegółowe sprawozdanie z tego dnia podamy później

Stronnictwo Narodowe, Ostrzeszów	20,—
Danutka i Ali Sládek, mali czytelnicy „Mego Przyjaciela"	1,50
Włodzimierz Dworzaczek	1,10
Czesław Kulczycki, student	1,—
Zrzeszenie Zawodowych Automobilistów R. P. w Poznaniu	5,—
Beyer, Poznań	6,80
Konstanty Strzelecki, Sosnowiec	5,—
Radziecki Klub Narodowy w Inowrocławiu: Adwokat Groblewski 10,—, Red. Przybylski 5,—, Aptekarz Reszka 5,—, Radca Fr. Benedykciński 5,—, Dorowa Ganowiczowa 5,—, Radca Wyduba 5,—, Ksawery Czajkowski 5,—, Stanisław Kapeliński 5,—, Łuczkowiak 5,—, Michalski 5,—, Marek 2,—, Jurkowski 2,—, Bociek 2,—, Kaz. Wróblewski 1,—, razem	62,—

PRZYJDĘ DO CIEBIE...

Przyjdę do ciebie — cudna złotowłosa,
Moja ty mrzonko wysnuta w legendzie — —
Gdy nów przejasny błyszczy na niebiosach,
A noc uroki aksamitne przędzie...

Przyjdę do ciebie kiedy noc lipcowa,
Rozsyła woni balsamiczne deszcze — —
Z nowiną jasną, słodkich ucałowań,
Z nowiną słodką najtkliwszych upieszczeń...

Przyjdę do ciebie moja cudna bajko,
Gdy eter w liściach osrebrzonych pląsa...
A sen jak obłok przebarwną mozajką
Opada na róż purpurowych pąsach...

Przyjdę do ciebie miesięcznym kobiercem,
Aby krzyk duszy zbolałej zagłuszyć...
...O serca mego rozkochane serce!
...O duszo mojej rozkochanej duszy!

Przyjdę do ciebie drogie dziewczę moje,
Gdy mgły liljowe prószą się okwiatem — — —
Położyć usta spragnione upojeń,
Na twoje tchnące cudnym aromatem...

Przyjdę do ciebie ma baśnio tęczowa
...Może ostatni raz jedyny jeszcze — — —
Z nowiną jasną słodkich ucałowań
Z nowiną słodką najtkliwszych upieszczeń...

Kielce, w lipcu. MAREK OPTOŁOWICZ.

Nowy kotrtorpedowiec polski „Grom"

wybudowano w stoczni angielskiej — Drugi, „Błyskawica", gotowy będzie w październiku — Uroczystość poświęcenia „Gromu"

Londyn. (PAT.) W stoczni firmy „White" w m. Cowes na wyspie Whight odbyło się uroczyste spuszczenie na wodę wybudowanego w tej stoczni kontrtorpedowca polskiego „Grom".

Taki sam kontrtorpedowiec „Błyskawica" spuszczony będzie na wodę w październiku.

Po uroczystości stocznia „White" podejmowała wszystkich gości bankietem. Przy stole biesiadnym zasiadło około 200 osób. Ambasador brytyjski w Warszawie sir Howard William Kennard wzniósł kielich na cześć marynarki polskiej, w której imieniu dziękował komandor Świrski. Na pomyślność „Gromu" wzniósł toast prezes rady stoczni „White", sir Archibald Mitchelson. Odpowiedział mu w imieniu ambasadora Rzplitej konsul gen. dr. Poznański. Przemawiali również członek parlamentu sir Rald Glyn, przedstawiciel admiralicji kpt. Woodhouse, szef sekcji zaopatrzenia marynarki brytyjskiej i inni. Cała uroczystość była wymownym wyrazem zbliżenia polsko-brytyjskiego.

Żydzi i... goje"

Tak długo dzban wodę nosi...

Kraków. (Tel. wł.) Niezwykły wypadek niszczenia przedsiębiorstwa chrześcijańskiego przez Żyda miał miejsce w Rzeszowie. Oto z początkiem bież. roku otworzyła sobie sklep towarów mieszanych p. Stanisława Witko. Sklep cieszył się dość dużą frekwencją odbiorców.

Po kilku jednak miesiącach stwierdziła właścicielka wraz z mężem, że nietylko nie mają dochodów, a towarów coraz więcej ubywa. Po dłuższych obserwacjach stwierdzono, że do sklepu dostaje się „sprawca" przez drzwi, znajdujące się w magazynie sklepu, które przytykały do mieszkania, zajmowanego przez Żyda nazwiskiem Furman, mającego sklep ze szkłem. Spryciarz Żyd wyjmował z drzwi tak zwany „filunek" i przez otwór wchodził do magazynu i sklepu, a zabrawszy, co mu w rękę popadło, wychodził tym otworem, poczem filunek na swe miejsce z powrotem wkładał.

Przez około 3 tygodnie, bądź sama właścicielka, mąż, bądź osoby trzecie, nocowały w sklepie, chcąc przychwycić sprawcę, jednak bez skutku, bo widocznie sprawca obserwował, że ktoś w nocy czuwa. Raz go jednak przychwycono.

Właścicielka doniosła o tem policji, która przeprowadziła w mieszkaniu Żyda rewizję. Znaleziono podczas rewizji stosy rozmaitych towarów, jako to: cukier, kawę, herbatę, migdały, pomadki, rozmaite kasze, masę tytoniu i papierosów, razem wartości około 1.500 zł. Wedle ściślejszego obliczenia, brak gotówki i towaru na około 2.500 złotych. Gdyby taki stan trwał jeszcze dwa miesiące, to ze sklepu katolickiego nie pozostałoby ani śladu, a w miejsce jego powstałby napewno sklep żydowski z towarem za pieniądze katolickie.

Furman przyznał się do kradzieży zakwestjonowanych towarów i gotówki, został aresztowany i oddany do dyspozycji prokuratury.

W taki oto sposób Żydzi dorabiają się majątków na „gojach".

PROSZĘ WSTAĆ!

Landszafty

Życie jest piękne, tylko ludzie obrzydliwi. Nie umieją szukać tego, co na świecie naprawdę piękne i romantyczne.

To też pan Walery Ksiuk za punkt swego honoru wziął ludziom tego piękna w taniej cenie a w dobrym gatunku dostarczyć.

Otworzył handel pięknemi „landszaftami" w sękate oprawione ramy. Czego tam na tych obrazach nie było.

Konie, co miały spojrzenie surowe, sarny, co końskie miały grzywy, psy z rogami, księżyc bez zębów, amanty z gitarami, drzewa w kupie, w pojedynkę.

Wiadomo, są gusta i guściki. Jeden na dąb nie poleci, ale nad sosną z księżycem się roztkliwi. Już taki naród.

Pan Walery miał oko. Wiedział co komu potrzeba, ale u pani Hortensji Grubas szło mu jak po grudzie.

— Weź pani te jelenie. Jak żywe. Tylko bić i na patalnie.

— Gdziebym ja takie krowy w pokoju nad kanapą trzymała.

— Ale pani szanowna, jeleń to ładny zwierz. Może wisieć. Jakie ma śliczne, żółte rogi.

— E takie rogi! Co to jest.

— Pani łaskawa to nie są rogi? Żeby mąż pani takie rogi miał, to byłoby dobrze.

— Co tam pan plecie. Za te trzy namalowane jak pan mówisz jelenie chce pan 15 zł. Toż za te pieniądze to można żywego cielaka kupić.

— No to niech go pani kupi i nad kanapą powiesi.

— Ja mówię tylko wedle tego, że to za drogo.

— Gdzie za drogo. A może pani chce jakąś wzdychającą dziewicę z lilją.

— No niech pan pokaże.

— O tu mam jedną piękną rzecz.

— Ale tu nic nie namalowane.

— Nieszkodzi. Sama rama wartościowa rzecz. Może wisieć!

— A niech pani zobaczy ten młyn nad wodą. Co nieładne? Woda to tak przedstawiona, że ją tylko pić.

— Któżby tam taką fioletową wodę pił.

— Gdzie ona fioletowa. Na sztuce się pani nie zna. Najwyżej może być zmącona.

— Co to za malowanie. Młyn to się przewraca.

— Niech się pani nie boi, na głowę pani nie zleci. A że się wali, to też 2 złote mniej kosztuje.

— Nie chcę tej rudery. Ja chcę mieć coś porządnego. Pokaż no pan ten las.

— To nie las, a łąka proszę pani.

— Co mi pan będzie głowę zawracał. gdzieżby tam trawa takie sęki miała. Już mnie pan niech nie próbuje nabrać.

Pan Walery westchnął tylko.

— Mogę pani sprzedać ten las.

— Ile pan chce?

— 30 złotych.

— 30 złotych? Kiedy tu dziesięć drzew wyciętych, bo same pieńki widać. Kupiłabym go, tylko musiałby pan jeszcze niebo podmalować i z ceny spuścić.

Pan Walery stracił już cierpliwość i wykrzyknął:

— *Żebym ja ci stara jędzo obłoczków* pod ślipiem nie namalował. Nic jej się nie podoba. A to woda zmącona, a to las wycięty. Siebie powieś i mów ludziom, że to kupa siana.

Panią Hortensję zatkało. Gdy jednak osłupienie minęło własnemi „landszaftami" pobiła pana Walerego i oto właśnie toczy się sprawa przed sądem. Kelly.

Giełdy zbożowe

Poznań

Poznań, 21. 7. 1936 r.

Warunki: Handel hurtowy parytet Poznań, ładunki wagonowo, dostawa bieżąca za 100 kg:

STANDARTY: 1) żyto 700 g/l., 2) pszenica 753 g/l., 3) owies 420 g/l.

Ceny orjentacyjne:

Żyto nowe, zdrowe, suche	12,00— 12,25
Usposobienie spokojne.	
Pszenica (Usposob. spokojne	19,25— 19,50
Jęczmień zim. (Usposob. stałe)	14,75— 15,00
Owies 450—470 g/l.	14,75— 15,—
Owies standartowy (Uspos. spok.	14,25— 14,50
Mąka	
żytnia wyciąg. 0-30% wł. w.	21,75— 22,00
żytnia gat. I 0-50% wł. w.	21,25— 21,50
żytnia gat. I 0-65% wł. w.	20,25— 20,75
żytnia gat. II 50-65% wł. w.	15,00— 16,00
żytnia pośl. pon. 65% wł. w.	13,50— 14,50
Usposobienie spokojne.	
pszenna gat. I wyc. 0-20% wł. w.	32,50— 34,25
pszenna gat. IA 0-45% wł. w.	31,75— 32,25
pszenna gat. IB 0-55% wł. w.	30,75— 31,25
pszenna gat. IC 0-60% wł. w.	30,25— 30,75
pszenna gat. ID 0-65% wł. w.	29,25— 29,75
pszenna gat. IIA 20-55% wł. w.	28,50— 29,00
pszenna gat. IIB 20-65% wł. w.	28,00— 28,50
pszenna gat. IID 45-65% wł. w.	25,50— 26,00
pszenna gat. IIF 55-65% wł. w.	21,25— 21,75
pszenna gat. IIG 60-65% wł. w.	19,75— 20,25
pszenna gat. IIIA 60-70% wł. w.	17,75— 18,25
pszenna gat. IIIB 70-75% wł. w.	15,75— 16,25
Usposobienie spokojne.	
Otręby żytnie stand.	9,00— 9,50
Otręby pszenne grube stand.	9,00— 9,50
Otręby pszenne średnie stand.	8,00— 8,75
Otręby jęczmienne	9,50— 10,75
Gorczyca	32,00— 34,00
Groch Folgera	20,00— 22,00
Łubin niebieski	13,00— 13,50
Łubin żółty	15,75— 16,25
Inkarnatka	25,00— 30,00
Makuch lniany w taflach	15,25— 15,50
Makuch rzepak. w taflach	13,00— 13,25
Słoma pszenna luzem	1,40— 1,65
„ pszenna prasowana	1,90— 2,15
„ żytnia luzem	1,50— 1,75
„ żytnia prasowana	2,25— 2,50
„ owsiana luzem	1,75— 2,00
„ owsiana prasowana	2,25— 2,50
„ jęczmienna luzem	1,40— 1,65
„ jęczmienna prasowana	1,90— 2,15
Siano zwykłe luzem	4,25— 4,75
„ zwykłe prasowane	4,75— 5,25
„ nadnoteckie luzem	5,25— 5,75
„ nadnoteckie prasowane	6,25— 6,75

Ogólne usposobienie spokojne.

Ogólny obrót: 2442,25 tonn, w tem żyta 1608,5 tonn, pszenicy 241 tonn, jęczmienia 235 tonn, owsa 25 tonn.

Dokąd zaprowadziła Polskę „sanacja"...

Państwowy sok malinowy jest

ale celulozy do wyrobu włókna sztucznego niema...

Łódź, w lipcu.

Kwestja samowystarczalności naszej w zakresie surowców włókienniczych nie schodzi z porządku dziennego od kilkunastu lat. Jeszcze w czasach marki polskiej odzywały się w Sejmie „partyjnym" głosy przestrogi, że **jak najrychlej trzeba pomyśleć o uniezależnieniu naszego kraju od bawełny amerykańskiej, gdyż w pewnym momencie może nam zabraknąć złota na kupowanie tego surowca — albo w razie wojny dowóz jego w potrzebnych ilościach może być utrudniony lub całkiem przecięty.**

W ostatnich latach wiele mówiło się i pisało o potrzebie przynajmniej częściowego zastępowania bawełny lnem. Rezultaty tej całej dyskusji lniarskiej przedstawiają się mizernie. Okazało się bowiem, że nie jest to sprawa łatwa. **Próby wprowadzenia tkanin lnianych do użytku wojskowego nie wypadły pomyślnie i w wielu wypadkach musiano z powrotem wrócić do tkanin bawełnianych.** Z tego powodu akcja na rzecz lnu, tak głośna do niedawna, mocno przycichła.

W dalszym ciągu otwartą pozostała jednak sprawa uniezależnienia się od bawełny. Nowoczesna technika pozwala już na rozwiązanie tego zagadnienia, jeśli nie w całości jeszcze, to przynajmniej w 50-ciu procentach, mianowicie **przy pomocy włókna sztucznego.**

Produkcja włókna sztucznego doprowadzona została już do takiej doskonałości, że nie różni się ono prawie zupełnie od naturalnego włókna bawełny i daje się przerabiać na zwyczajnych maszynach przędzalniczych, służących do przędzenia bawełny. A co najważniejsze, **włókno sztuczne daje się mieszać z bawełną i prząść razem z nią.** Przędza z takiej mieszanki nietylko nie jest gorsza od przędzy z czystej bawełny, lecz pod wieloma względami posiada wyższość nad nią.

Nic dziwnego, że w tych warunkach wszystkie państwa, które tak jak Polska muszą sprowadzać bawełnę z dalekich krajów zamorskich i płacić za nią złotem — zabrały się ze wszystkich sił do rozwijania u siebie produkcji sztucznych włókien. **Surowiec, potrzebny do tej fabrykacji, mianowicie drzewo, znajduje się wszędzie.** Któżby więc wahał się, mając przed sobą możność zatrzymania w kraju złota, wysyłanego dotychczas do Ameryki i innych krajów zamorskich na kupno bawełny. Powstają więc jak grzyby po deszczu **olbrzymie fabryki włókna sztucznego w Niemczech, we Włoszech, w Rosji sowieckiej, w Japonji, we Francji, w Anglji.** Ba, nawet Ameryka, chociaż ma pod dostatkiem własnej bawełny, buduje takie fabryki, przewidując że **włókno sztuczne prędzej czy później wyryguje bawełnę tak, jak w swoim czasie bawełna wyrugowała len.**

Zdawałoby się, że Polska powinnaby znaleźć się na czele państw tworzących u siebie potężny przemysł sztucznych włókien. Kraj nasz potrzebuje przecież najbardziej samowystarczalności w zakresie surowców włókienniczych, bo **nie posiadamy kopalń złota, za które moglibyśmy kupować zawsze tyle bawełny, ile tylko potrzebujemy.** Na złoto musimy ciężko pracować. **Musimy wyrzekać się cukru, by** za półdarmo dawać go Anglikom, **musimy płacić drogo za węgiel własny,** aby za półdarmo dawać go Szwedom. A później tę odrobinę złota, otrzymaną takim kosztem od Anglików i Szwedów, wydajemy **na bawełnę.** A co najważniejsze — to w **razie jakiejś wojny może się zdarzyć, że nawet za złoto bawełny nie dostaniemy, bo nie będzie można jej przywieźć.**

Opinja publiczna istotnie wierzyła, że robi się cośkolwiek w tej sprawie u nas. Co chwila słyszy się bowiem, że mamy w Tomaszowie wielką fabrykę sztucznego włókna, która ciągle się rozbudowuje, że powstały nowe fabryki w Myszkowie i w Sochaczewie, że w projekcie jest budowa jeszcze jednej wielkiej fabryki i t. d.

Obecnie jednak okazuje się, że **najważniejszej rzeczy dotychczas nie mamy i nawet nie zanosi się na to, byśmy zdobyli się na nią w bliskiej przyszłości.** Nie mamy mianowicie dotychczas **fabryki celulozy,** nadającej się do fabrykacji sztucznego włókna. Te tak zwane „krajowe" fabryki sztucznego włókna w Tomaszowie, Myszkowie i Sochaczewie **produkują z surowca zagranicznego;** z zagranicy sprowadzają celulozę. Wartość ich tak dla obrony kraju jak i dla gospodarki dewizowej jest żadna. **Jeżeli mają pracować muszą wywozić z kraju złoto na kupno celulozy,** tak samo jak pierwsza lepsza przędzalnia bawełny wywozi złoto na kupno bawełny.

Cały ten skandal wyszedł na jaw w chwili wprowadzenia przepisów dewizowych. Rząd zwraca się do przemysłu bawełnianego, by starał się jak najoszczędniej gospodarować bawełną, na którą komisja dewizowa nie może przydzielać tyle złota, ile szło na ten cel w latach dawniejszych. **Przędzalniom bawełny doradza się, aby do bawełny dodawały przynajmniej 5 procent włókna sztucznego z fabryk krajowych, a tu okazuje się, że włókno sztuczne, fabrykowane w kraju, zrobione jest także z zagranicznego surowca, kupowanego za złoto.** Innemi słowy: mimo posiadania krajowego przemysłu sztucznego włókna w dalszym ciągu całkowicie zależni jesteśmy od zagranicy w zakresie surowców włóknistych, gdyż **nie zdobyliśmy się dotychczas na zbudowanie fabryki celulozy, z której wyrabia się sztuczne włókno.** A drzewa do fabrykacji celulozy mamy w kraju pod dostatkiem.

Zato zdobyliśmy się na postawienie państwowej fabryki soku malinowego.

Gdy porównujemy to, co robi się u naszych sąsiadów na wschodzie i zachodzie z tem, co robi się u nas, to robi się nam bardzo nieprzyjemnie.

Niemcy w ciągu kilku ostatnich lat doszli do tego, że **mogą zmniejszyć swoje zakupy bawełny o więcej niż 20 procent,** bo tyle już produkują sztucznych włókien z własnego, krajowego drzewa i innych krajowych surowców. Rosja rozgłasza, że za trzy czy cztery lata, w razie potrzeby **wogóle będzie mogła się obejść bez zagranicznej bawełny,** gdyż nowe fabryki sztucznego włókna dostarczą tyle surowca dla przemysłu włóknistego, ile tylko będzie potrzeba. Włochy wydają dzisiaj **o połowę mniej złota na bawełnę i wełnę, niż przed kilku laty,** doprowadziwszy u siebie produkcję sztucznych włókien do takiego stanu, że mogą nawet do innych krajów dostarczać.

A my, chociaż więcej niż inne państwa potrzebujemy własnego sztucznego włókna, właściwie nic dotychczas nie zrobiliśmy w tym kierunku. Zabawialiśmy się — jak małe dzieci, naiwne i głupiutkie — budowaniem **państwowych fabryk soku malinowego, rowerów i podobnych rzeczy,** których prywatne zakłady i warsztaty mogą dostarczyć więcej niż potrzeba.

Zaiste, czas skończyć z temi igraszkami i zacząć na serjo myśleć o najpilniejszych i najważniejszych potrzebach państwa.

XX

Mussolini dokonuje przeglądu eskadry „La Disperata"

Historyczna uroczystość na Wawelu

Nowy ambasador Włoch w Polsce złożył listy uwierzytelniające na ręce Prezydenta Rzplitej w imieniu J. Królewskiej Mości Króla Włoch i cesarza Abisynji — Przemówienie ambasadora i odpowiedź Prezydenta Rzplitej

Kraków. (PAT) Wczoraj, 21 lipca, o godz. 12,30 Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na zamku królewskim na Wawelu J. Eks. ambasadora włoskiego p. barona Piotra Arone di Valentino, który złożył swe listy uwierzytelniające. P. ambasador udał się z Grand Hotelu na Zamek Wawelski w towarzystwie dyrektora protokółu, p. min. Karola Romera, samochodem Pana Prezydenta R. P., poprzedzony przez trębaczy na białych koniach i otoczony eskortą szwadronu honorowego 3 pułku ułanów pod dowództwem rtm. Strzygodzkiego.

W następnych samochodach jechali: radca ambasady Bellardi Ricci, attaché wojskowy płk. Marazzani, sekretarz ambasady Zaboni oraz adjutant Pana Prezydenta R. P.

Po odegraniu fanfary przez trębaczy, orszak ruszył przez rynek i ulice: Wiślną, Straszewskiego około kościoła Św. Idziego na Wawel. Tłumy publiczności tworzyły wzdłuż drogi szpalery, witając przedstawiciela Włoch. W bramie zamkowej u wejścia na dziedziniec arkadowy warta zamkowa sprezentowała broń. Na dziedzińcu arkadowym zamku królewskiego bataljon 20 p. p. ze sztandarem i orkiestrą pod dowództwem ppłk. Chrobaczyńskiego oddał honory wojskowe. W chwili, gdy wjeżdżał ambasador na dziedziniec, orkiestra odegrała państwowy hymn włoski. U progu sieni zamkowej dwóch adjutantów Pana Prezydenta R. P. wprowadziło go na drugie piętru Zamku. W sieni górnej trębacze odegrali fanfarę. W sali, poprzedzającej salę poselską, wyszedł na spotkanie p. ambasadora p. minister spraw zagranicznych Beck. Pan Prezydent R. P. oczekiwał ambasadora w sali poselskiej w otoczeniu dor. cywilnego i wojskowego, wojewody krakowskiego p. Gnoińskiego, dowódcy O. K. 5 i innych. J. Eks. ambasador Valentino, wprowadzony do sali poselskiej przez p. Becka, min. spraw zagr., i przedstawiony przez p. Romera, dyr. protokółu, Panu Prezydentowi R. P., wygłosił powitalne przemówienie:

We wstępie ambasador zaznaczył, co następuje: „Panie Prezydencie! Poczytuję sobie za najwyższy zaszczyt i wielki przywilej, że mogę złożyć w ręce Waszej Ekscelencji listy, któremi J. K. M. król Włoch, cesarz Abisynji, mój dostojny monarcha, uwierzytelnia mnie przy Prezydencie Rzeczypospolitej Polskiej, jako swego ambasadora." Po tym wstępie Valentino stwierdził, że za główne zadanie swej pracy uważać będzie staranie o zacieśnienie stosunków pomiędzy Włochami i Polską.

W odpowiedzi Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej zaznaczył, że „leży w interesie dobra zarówno obydwu krajów, jak i ogółu państw, aby Polska i Włochy, rozszerzając zakres wzajemnych stosunków, przyczyniały się tą drogą do polepszenia warunków współpracy międzynarodowej i zwalczania sprzeczności gospodarczych i politycznych".

Zkolei Prezydent udzielił ambasadorowi Włoch prywatnej audjencji, a następnie odbyło się wspólne śniadanie.

Kraków. (PAT). Ambasador włoski przy rządzie Rzeczypospolitej, Valentino, wczoraj o godz. 17,30 żegnany na dworcu kolejowym przez przedstawicieli władz, wyjechał wraz z otoczeniem z Krakowa do Warszawy.

Śmierć dwu wychowanków szkoły morskiej

Ryga. (PAT) „Lietuvos Aidas" donosi, że silna burza w Kłajpedzie zerwała z mola do morza 2 wychowanków szkoły morskiej, którzy utonęli.

Matka pięcioraczków powiła syna

Montreal. (PAT) Matka sławnych pięcioraczków, pani Dionne, urodziła chłopca, będącego 12-tem jej dzieckiem zkolei, a 11-tem żyjącem. Zarówno matka, jak dziecko cieszą się najlepszem zdrowiem.

Połączenie Labour Party z komunistami

Londyn. (PAT). Reuter donosi: Doroczny kongres Związku Górników w Scarborozgh uchwalił większością 283 000 głosów przeciw 238 000 wniosek popierający połączenie partji komunistycznej z Labour Party.

Łączność Gdańska z Polską

na przestrzeni dziejów

W wieku XVII drukarstwo i księgarstwo gdańskie zajmowało się na szeroką skalę tłoczeniem i rozpowszechnianiem książek o Polsce.

Książki te, traktujące w języku łacińskim — znanym wówczas w całym świecie — o sprawach polskich, wydawane w formatach duodecim i quarto, znane są bibliofilom jako „pseudoelzewiry gdańskie", ponieważ, na wzór holenderski, były starannie odbijane i zdobione miedziorytami. „Pseudoelzewiry gdańskie" odegrały przełomową rolę w dziejach książki w Polsce, analogiczną do roli, jaką odegrały elzewiry holenderskie w zakresie demokratyzacji taniej ówczesnej książki europejskiej.

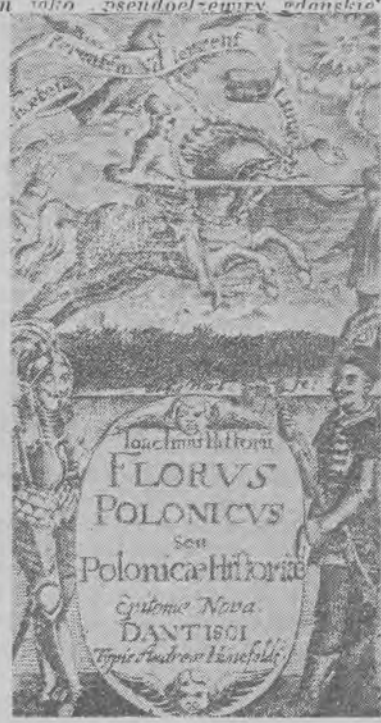

Strona tytułowa pseudoelzewiru gdańskiego p. t. „Florus Polonicus", pióra historyka Joachima Pastoriusa v. Hirtenberga, panegirysty króla Sobieskiego.

„Pseudoelzewiry gdańskie", z wieku XVII, traktujące o rzeczach polskich, znajdujemy dziś jeszcze licznie w bibljotekach niemieckich, szwedzkich, holenderskich, francuskich, angielskich i rosyjskich.

Najazdy żydowskie na Śląsk

Katowice, w lipcu.

Na Śląsku zamieszkiwało zawsze nieco więcej Żydów, aniżeli w innych dzielnicach zachodniej Polski. Ciągnęła ich tu, za czasów zaborczych, bliskość trzech granic, niemieckiej, austrjackiej i rosyjskiej, oraz przemysłowy charakter kraju, co dawało nadzieję łatwego i szybkiego bogacenia się. Jakiego rodzaju była znaczna część interesów żydowskich, o tem nie trzeba wspominać. Przemyt oraz handel żywym towarem, którego centrala znajdowała się w Mysłowicach, stały się źródłem bogactwa wielu rodzin żydowskich, zarówno na Śląsku, jak i w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Niemniej jednak, przed powrotem Śląska do Polski, stan liczebny żydostwa na Śląsku był o wiele mniejszy, niż obecnie. Śląsk bowiem za czasów polskich przeżył dwa najazdy żydowskie.

Pierwszy najazd rozpoczął się po przyłączeniu Śląska do Polski, kiedy Żydzi z sąsiedniego Sosnowca i Będzina, wzbogaceni na wojnie i inflacji, poczęli wykupywać w śląskich miastach i miasteczkach domy, przedsiębiorstwa przemysłowe, sklepy itp. Za nimi poszli Żydzi z dalszych okolic Polski, zakładając szereg firm, przedstawicielstw itp. Wzięli w swe ręce handel owocami, mąką, rzucili się do pośrednictwa w handlu węglem i żelazem, wykupili kawiarnie, składy z wyrobami tekstylnemi, gotowemi ubraniami, konfekcją itd. Nawet handel pieniądzem częściowo dostał się w ich ręce.

Rezultat cyfrowy tego pierwszego najazdu żydowskiego jest taki, że w 1926 roku w Katowicach Żydzi stanowili już około trzy procent mieszkańców, zaś w grudniu 1931 r. (czyli w dniu ostatniego spisu ludności na Śląsku) aż 4 i pół procent.

Potem nastąpił drugi najazd żydowski, który liczbę Żydów znacznie powiększył, a to, według prowizorycznych obliczeń — bo ścisłych danych nie mamy — przynajmniej o 50 procent. Sprawcami drugiego najazdu są Żydzi niemieccy, którzy emigrowali po przewrocie hitlerowskim, i poczęli tu masowo osiadać ze względu na bliskość granicy niemieckiej oraz łatwość komunikacji z „Reichem" za pośrednictwem kart cyrkulacyjnych. Dodać przytem trzeba, że postanowienia konwencji genewskiej dają im możliwość pewnej swobody oraz ochrony nawet w razie jakiejś niemiłej przygody podczas pobytu czasowego w Niemczech, na terenach objętych tą konwencją.

Żydzi niemieccy, w znacznej większości zamożni, znowu rzucili się do lokowania posiadanych pieniędzy na Śląsku, wykupując domy i przedsiębiorstwa. Dość powiedzieć, że przy głównej ulicy Katowic znaczna część domów i składów znajduje się w ręku żydowskiem. A należy pamiętać, że niektórzy Żydzi, posiadający na Śląsku przedsiębiorstwa, mieszkają w Zagłębiu Dąbrowskiem i dojeżdżają na Śląsk, wypełniając jego dzień powszedni swojemi sprawami.

Naturalnie oba te najazdy wywarły wpływ na wygląd śląskich miast i miasteczek. Wszędzie spotkać można hałaciarzy: na dworcach, targach, ulicach. Są żydowskie jadłodajnie, owocarnie, kramy, stragany, napisy hebrajskie itp. Do wolnych zawodów również przeniknęli Żydzi. Bardzo wielu jest na Śląsku żydowskich lekarzy oraz pewna ilość adwokatów.

Ten stan rzeczy musiał wywołać reakcję. Objawiła się ona w sposób gwałtowny wśród młodzieży robotniczej, do której przeniknęło uświadomienie o szkodliwości żydowskiej ofensywy na Śląsku. Niestety, niema na Śląsku dostatecznego zrozumienia dla akcji antyżydowskiej w administracji przemysłu śląskiego, która współpracuje z Żydami, umożliwiając im dostatnią egzystencję w charakterze dostawców itp. „Wspólnota Interesów" naprzykład, mając zamiar przeprowadzić roboty budowlane, zaprosiła do przetargu szereg firm polskich, ale roboty oddała firmie żydowsko-niemieckiej. Ugrupowania polityczne na Śląsku, zarówno opozycyjne jak i „sanacyjne", nie prowadzą akcji antyżydowskiej.

Stronnictwo Narodowe natomiast, głównie w związku z akcją antyżydowską, zostało na Śląsku rozwiązane.

Niemniej zapoczątkowana przez nie akcja trwa, bo nie można rozwiązać... idei. A idea ta obejmuje coraz szersze koła ludu śląskiego, którego przyzwyczajenie do czynienia zakupów u żydków sosnowieckich i będzińskich powoli się przełamuje, wraz z rosnącem uświadomieniem narodowem. I lud ten urzeczywistni na Śląsku hasło „Polska dla Polaków", którego głęboka treść mieści się nietylko w walce z zalewem żydowskim.

St. T.

Próba rządów komunistycznych w fabryce łódzkiej

Echa skazania komunisty — Towarzysze skazanego usiłowali steroryzować robotników fabryki — Wkraczenie władz

Łódź, 21. 7. Donosiliśmy już, że przed paru dniami sąd w Łodzi skazał niejakiego Erdmana, robotnika z żydowskiej tkalni Braci Bukiet (ulica 6 sierpnia 58), na karę sześciu miesięcy więzienia za rzucenie w czasie przemówienia na komunistycznej masówce, zorganizowanej w tej fabryce) niezwykle obleżywych słów pod adresem Polski i tych, którzy o nią walczyli. Zajście to miało miejsce w lutym i gdy teraz doszło do rozprawy sądowej, na świadków powołano kilku robotników z tej fabryki, którzy swemi zeznaniami przyczynili się do skazania młodego wywrotowca.

Już bezpośrednio po wyjściu z sa do świadków oskarżenia podeszła gromada komunistów i zagroziła im pobiciem, radząc jednocześnie zrezygnować z pracy i więcej do fabryki nie przychodzić.

Gdy mimo to teroryzowani przez komunę ośmielili się stanąć na drugi dzień do pracy, komuniści rzucili się na nich i dwóch z nich: Stefana Leśniewskiego i Stanisława Odorowskiego, pobili. Równocześnie zorganizowano masówkę, na której „technicy" proklamowali strajk protestacyjny, z żądaniem natychmiastowego zwolnienia z pracy niewygodnych dla siebie świadków-narodowców. O zajściu zawiadomiono inspektora pracy, który, słysząc, że skomunizowani robotnicy nie chcą pracować razem ze „zdrajcami solidarności robotniczej", postąpił zupełnie logicznie i sprawiedliwie, polecając Żydom-fabrykantom uruchomić tkalnię, lecz do pracy dopuścił jedynie 4 teroryzowanych przez ogół świadków. Reszty do wnętrza już nie wpuszczono, gdyż wiadomo było, że rozpoczęliby strajk okupacyjny.

Wkrótce po przybyciu inspektora pracy na miejsce zajścia, przybył starosta w towarzystwie komisarza policji i polecił wystawić dokoła fabryki policyjne posterunki.

Gdy przybyła do pracy druga zmiana i zaczęła się pod wpływem komunistycznej agitacji solidaryzować z robotnikami pierwszej zmiany, nie dopuszczono i ich do pracy. W ten sposób wytworzyła się paradoksalna sytuacja: w wielkiej tkalni pracuje zaledwie 4 robotników, właśnie tych, których komuna za złożenie zeznań zgodnie z prawdą i własnem sumieniem chciała pozbawić chleba. Takiego wypadku jeszcze dotąd w Łodzi nie było.

Jak się dowiadujemy, policja aresztowała czworo sprawców pobicia Leśniewskiego i Odorowskiego. Aresztowani zostali dwaj robotnicy z tkalni B-ci Bukiet, Frymel i Cieślak oraz dwie robotnice, Dąbrowska i Wiezio. Prócz tego zatrzymano onegdaj pięć delegatów fabrycznych, którzy podburzyli pozostałych robotników z tkalni do pobicia świadków i rozpoczęcia strajku. Aresztowanym delegatom grozi kara do trzech lat więzienia.

Próby rozszerzenia akcji na inne oddziały fabryki, jak farbiarnię i wykończalnię, zawiodły. Oddziały te pracują normalnie.

W tej sprawie komenda wojewódzka policji państwowej ogłosiła następujący oficjalny komunikat:

„W dniu 18 bm. w godzinach wieczorowych teren fabryki firmy Bracia Bukiet przy ul. 6 Sierpnia nr. 58 był widownią niezwykłego wydarzenia, które wśród okolicznych mieszkańców było różnie komentowane.

Wydarzenie to miało związek ze sprawą niejakiego Karola Erdmana, który jako delegat podczas przemówienia do robotników użył obelżywego zwrotu w stosunku do państwa polskiego. W konsekwencji tego zbrodniczego wystąpienia został skaz przez sąd okręgowy w Łodzi na sześć miesięcy więzienia.

Skazanie Erdmana wywołało niesłychany popłoch wśród jego zwolenników. Zaczęto doszukiwać się przyczyn skazania w zeznaniach świadków dowodowych, którzy przed sądem go obciążali.

Najbliżsi towarzysze skazanego postanowili przeprowadzić na terenie fabryki akcję odwetową.

Aby skutek był niezawodny, oparli swoje działanie na powołanym w tym celu komitecie fabrycznym.

Następnym czynem z ich strony było pobicie świadków, którzy przyjmowali udział w rozprawie sądowej i zażądali od dyrekcji fabryki usunięcia pobitych przez siebie rootników (świadków), grożąc przytem, że o ile żądanie to nie zostanie uwzględnione, przystąpią do strajku.

Zarząd fabryki odrzucił żądania komitetu, wobec czego robotnicy z oddziału tkalni, będący pod wpływem wspomnianego komitetu, przystąpili do strajku, okupując fabrykę.

Usiłowania komisji wciągnięcia całej fabryki do akcji strajkowej nie odniosły skutku, gdyż ogół robotników, unikając stosowania teroru, uchylił się od poparcia w tem działaniu.

Interwencja inspektora pracy, który usiłował wyjaśnić robotnikom nieuzasadnione ich postępowanie, nie odniosła żadnego skutku.

Wobec wyczerpania wszelkich środków, prowadzących do zlikwidowania zajścia, zaszła potrzeba użycia odpowiedniego środka, jakim jest niewątpliwie policja.

W dniu wczorajszym około godz. 18 do fabryki wkroczył oddział policji w towarzystwie przedstawicieli starostwa grodzkiego p. Nowakowskiego (ref. bezpieczeństwa publicznego), który wezwał robotników do opamiętania się, tłumacząc, że działanie ich zawiera cechy bezprawia, a więc powinni niezwłocznie opuścić fabrykę.

Jednak i ten argument nie odniósł skutku. Dopiero na widok wkraczającej na teren fabryki policji, robotnicy zaniechali dalszego oporu.

W stosunku do organizatorów tej niesłychanej demonstracji prowadzone jest dochodzenie.

Podkreślić należy, że w omawianej sprawie interwenjował również przedstawiciel klasowego związku zawodowego włókniarzy, usiłując wytłumaczyć robotnikom bezprawne ich działanie.

Jednak robotnicy zignorowali jego rady, narażając się na skutki tego działania, grożące konsekwencjami z art. 149 k. k., przewidującego 3 lata więzienia, co bezwarunkowo grozi 5 członkom komitetu fabrycznego, którzy zostali zatrzymani przez policję."

Nasi olimpijczycy

Lista zawodników polskich wyjeżdżających na Olimpjadę

Polski komitet olimpijski ustalił następujący, ostateczny skład polskiej reprezentacji olimpijskiej we wszystkich działach sportu:

LEKKA - ATLETYKA

Biniakowski Klemens (400 m. i sztafeta), Noji Józef (5 000 i 10 000 m.), Bieregowoj Teodor (chód na 5 000 m.), Fiałka Kazimierz (maraton), Kucharski Kazimierz (800 m. i sztafeta), Garncarz Bronisław (maraton), Turczyk Walter (oszczep), Lokajski Eugenjusz (oszczep), Pławczyk Jerzy (skok wzwyż 10-bój), Hofman Karol (trójskok i skok wzwyż), Luckhaus Edward (trójskok), Sznajder Wilhelm (tyczka), Śliwak Tadeusz (sztafeta), Maszewski Antoni (sztafeta), Gąsowski (sztafeta), Szefler (sztafeta), Walasiewiczówna Stanisława (100 mtr.), Walsówna Jadwiga (dysk), Kwaśniewska Marja (oszczep).

Kierownikiem drużyny jest dyr. Franciszek Szlachciak, sędzią kpt. Misiński, trenerami Petkiewicz i Cejzik.

ŻEGLARSTWO (yole olimpijskie)

Dzięcioł Jerzy, Jensz Leon.

JEŹDZIECTWO

Rtm. Kulesza Seweryn, por. Czerniawski Stanisław, por. Komorowski Jan, por. Gutowski Michał, rtm. Rojcewicz Henryk, rtm. Sokołowski Tadeusz, rtm. Kawecki Zdzisław. Kierownikiem ekipy jest pułk. Tadeusz Komorowski.

SZERMIERKA

Zaczyk Teodor, Kantor Roman Józef, Karwicki Rajmund, Franz Antoni Marja, Szempliński Kazimierz, Stasiewicz Alfred (szable), Papee Adam, Suski Marjan, Dobrowolski Władysław, Segda Władysław, Sobik Antoni. Trenerami drużyny będą: Szombatheli Bela i Koza Leon.

STRZELANIE

Wrzosek Jan (karabin małokalibrowy), Karas Władysław (karabin małokalibrowy), Bursa Wojciech (karabin małokalibrowy), Suchorzewski Jan Kazimierz (pistolet), Pachla Antoni (pistolet), Piątkowski Zenon (pistolet). Kierownikiem drużyny jest GGalinowski Adolf.

KAJAKARSTWO

Kozłowski Marjan, Bazaniak Antoni.

WIOŚLARSTWO

Verey Riger (skiff i dwójki podwójne), Usti Ustupski Jerzy (dwójki podwójne), Braun Jerzy (dwójki ze sternikiem), Ślązak Janusz (dwójki ze sternikiem), Skolimowski Jerzy (dwójki ze sternikiem), Borzuchowski Ryszard (dwójki bez sternika), Kobyliński Edward (dwójki bez sternika). Kierownikiem drużyny jest p. Włodzimierz Długoszewski. Sprawa czwórki ze sternikiem jeszcze nie została rozstrzygnięta, również sprawa wysłania na olimpjadę sztafety pływackiej nie jest jeszcze tak samo załatwiona.

KOSZYKÓWKA

Łoj Ewaryst, Patrzykąt Janusz, Kasprzyk Zdzisław, Różycki Zenon, Grzechowiak Florjan, Płuciński Jerzy, Szostak Edward, Stok Stanisław, Gregołajtis Jerzy, Kopf Jakób, Filipkiewicz Zdzisław, Nowakowski Zbigniew, Loth Wiktor, Wirszyłło Romuald. Kierownikiem drużyny jest Piotrowski Stanisław.

KOLARSTWO

Kapiak Mieczysław, Starzyński Wacław, Targoński Eugenjusz, Zieliński Stanisław, Olecki Wiktor. Kierownikiem drużyny będzie Pobudejski Antoni.

GIMNASTYKA

Cichecka Alina, Krupowa Stefanja, Majowska Marta, Noskowicz Wiesława, Sierońska Klara, Skirlińska Janina, Stępińska Urszula, Wojciechowska Julja, Osadnik Matylda, Lubańska Henryka, Gołaszewska Stefanja. Jako sędziowie delegowane zostały Fazanowiczowa Helena, Zalewska Kunegunda i Sobotowska Halina, trenerem drużyny jest Fazanowicz Jan.

ZAPASY

Rokieta Antoni, Ślązak Henryk, Szajewski Zbigniew, Neuff Piotr. Kierownikiem drużyny jest p. Gałuszka Wilhelm (pat.)

BOKS

Rotholc Szapsia, Czortek Antoni, Polus Aleksander, Kajnar (Cyraniak) Czesław, Pisarski Józef, Chmielewski Henryk, Piłat Stanisław, Sobkowiak Edmund.

PIŁKA NOŻNA

Góra Wilhelm, God Hubert, Peterek Teodor, Madejski Edward, Kotlarczyk Józef, Scherfke Fryc, Martyna Henryk, Dytko Ewald, Gałecki Antoni, Kisielewski Walerjan, Musielak Walenty, Wodarz Gerhardt, Szczepaniak Władysław, Cebulak Franciszek, Wasiewicz Jan, Matjas Michał, Albański Spirydjon, Piec Ryszard. Kierownikiem drużyny jest płk. Żołędziowski Zygmunt. Oficjelami są: Mikolski i kapitan związkowy Kałuża.

O puhar Davisa

Australja — Niemcy 4:1. We wtorek zakończone zostało na kortach Old England Club w Wimbledonie, finałowe spotkanie międzystrefowe Australja—Niemcy. Gra odbyła się wobec przeszło 5 tysięcy publiczności przy pochmurnem niebie. Jako pierwsi stanęli na trawniku Niemiec Henkel, oraz Mc Greath, który zastąpił chorego mistrza Australji, Quista. Niemiec wykazał doskonałą formę i zaczął prowadzić 3:0. Wtedy jednak młody Australijczyk rozegrał się i ujął inicjatywę. Plasując dokładnie po rogach piłki, odciągał przeciwnika od siatki i, zdobywszy pod rząd sześć gier, wygrał pierwszego seta 6:3. Drugi set należał do Niemca, dzięki doskonałym serwom i bombom z połowy kortu; prowadził 3:1, potem, 5:3 i mimo wyrównania Mc Greatha do 5:5, wygrał seta 7:5. Trzeciego seta wygrał znowu Australijczyk, a w czwartym, prowadząc 4:0, pozwolił Niemcowi wyrównać do 4:4, ale ostatecznie wygrał również tego seta 6:4. Wynik: Mc Greath — Henkel 6:3, 5:7, 6:4, 6:4.

Lipiec
22
Środa

Kalendarz rzym.-kat.
Środa: Marji Magdaleny
Czwartek: Apolinarego
Kalendarz słowiański
Środa: Bolesławy
Czwartek: Żelisławy
Słońca: wschód 3,56
zachód 20,00
Długość dnia 16 g. 04 min.
Księżyca: wschód 8,31
zachód 21,00
Faza: 4 dzień po nowiu.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesentów
od 10—12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Kon i S-ka (żydowska) plac Kościelny 8, Charemza, Pomorska 91, Wagner i S-ka, Piotrkowska 67, Zajączkiewicz i S-ka, Żeromskiego 37, Gorczycki, Przejazd 59, Epsztajn, Piotrkowska 225 (żydowska), Szymański, Przędzalniana 75.

Pogotowie miejskie: tel. 102-90.
Pogotowie P. C. K.: tel. 102-40.
Pogotowie ubezpieczalni: tel. 205-10.
Straż: tel. 8.

TEATRY ŁÓDZKIE

Teatr Miejski — „Nieusprawiedliwiona godzina".

Teatr Letni (park Staszica) — „Mąż o dwóch żonach".

Teatr Letni (ul. Piotrkowska) — „Rozkoszna dziewczyna".

KINA ŁÓDZKIE

Corso — „Ja mam temperament" i „Szczęście na ulicy".

Capitol — „Świat idzie naprzód" i „Dwie Joasie".

Ikar — „Wiktor czy Wiktorja" i „Nasz chleb powszedni".

Mimoza — „Jasnowidz" i „Papua".

Przedwiośnie — „Królewski sobowtór".

Palace — „Takie są dziewczęta".

Rialto — „Człowiek, który wiedział".

Stylowy — „Człowiek, który rozbił bank w Monte Carlo".

POGODA WCZORAJ

Komunikat łódzkiej stacji meteorologicznej przy miejskiem muzeum przyrodniczem w parku Sienkiewicza na dzień 21 bm. Temperatura w ciągu doby ubiegłej: najwyższa plus 20.8 st., najniższa 13.6 Barometr: 788.1. Tendencja: stały stan ciśnienia. Słabe wiatry zachodnie.

JAKA BĘDZIE POGODA?

W ciągu dnia pochmurno z rozpogodzeniami. Temperatura około plus 15 st.

KOMUNIKATY

Teatr Letni (dawn. Bagatela), Piotrkowska 94. W niedzielę i dni następne wystawiona będzie po cenach zniżonych, w dalszym ciągu ciesząca się wciąż wzrastającem powodzeniem, 3 aktowa komedja muzyczna Benatzkiego „Rozkoszna dziewczyna" z udziałem Marjana Waroszkowicza. Kasa Teatru czynna od 11 do 2 i od 6 wiecz.

Posiedzenie kolegjum zarządu miasta. Dnia 22 bm. w południe odbędzie się posiedzenie Kolegjum zarządu miasta, przy udziale wiceprezydenta miasta i naczelników wydziałów, w sprawie zadecydowania o subwencji dla Teatru Popularnego na sezon bieżący, co jest równoznaczne z utrzymaniem tego teatru. Poza tem omawiana będzie sprawa rozdziału gruntu w Łagiewnikach między właścicielami Juljanem Grosmanem i gminą miasta Łodzi, co umożliwi parcelację północnej części przedmieścia Łodzi.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ

Zw. Majstrów Fabrycznych. Niniejszem wzywamy Szanownych Kolegów, do wzięcia jak najliczniejszego udziału w wielkiej manifestacji przeciwko próbom naruszenia praw polskich przez hitlerowski Senat w Gdańsku.

Zbiórka, w której winni wziąć udział wszyscy majstrowie, pracujący na dzień i na rannej zmianie, odbędzie się w dniu 22 lipca 1936 roku, t. j. w środę, o godz. 18 punktualnie, w lokalu Związku przy ul. Żeromskiego 74/76, skąd zebrani z własnym sztandarem wyruszą na miasto.

JUDAICA

Handel czy oszustwo? Żydowskie metody handlu polegają w pierwszym rzędzie na oszukiwaniu dostawców, czy to wyraźnie wbrew przepisom karnym, czy też przez przeprowadzenie upadłości, układów na kilka procent, z drugiej zaś strony na oszukiwaniu klientów, którym, o ile się tylko da, sprzedają tandetę za drogie pieniądze.

Liczne afery handlowe, których bohaterami są wyłącznie niemal Żydzi, dosadnie to potwierdzają. Obecnie znów władze sądowe łódzkie mają pracę z jednym z aferzystów, tego typu

Wielkie zebranie przedwyborcze S. N.

Łódź, 21. 7. W sobotę, 18 bm., o godzinie 20 odbyło się zebranie przedwyborcze członków i sympatyków Stronnictwa Narodowego dzielnicy północnej. Wielka sala Towarzystwa „Przyszłość" przy ul. Młynarskiej 32 zapełniona była po brzegi. Zebranie zagaił kierownik Koła „Bałuty", p. Józef Dembiński i udzielił głosu p. Paterowi, kierownikowi Wydziału Gospodarczego przy Zarządzie Okręgowym Stron. Narodowego. Prelegent zobrazował obecne położenie polityczno-gospodarcze Łodzi i wykazał, jak Stron. Narodowe pracuje dla robotników i bezrobotnych, kierując ich na nowe warsztaty pracy w drobnym handlu, choćby przy straganach. Mówca podkreślił, że żydostwo, chcąc wziąć odwet za Przytyk i Odrzywół, rzuci wszystko na szalę, by z rady miejskiej w Łodzi uczynić trybunę propagandy komunistycznej. Obóz Narodowy przeciwstawi się temu z całą stanowczością.

Następne mocne przemówienie wygłosił p. Kazimierczak z Łasku na tematy wyborcze i obecnej polityki wewnętrznej państwa. Mówcy przerywano częstemi oklaskami. Ponadto omawiano kwestję żydowską. Na zakończenie przemawiał b. radny W. Kapczyński, który podkreślił, ile pracy włożyli radni Obozu Narodowego na terenie poprzedniej rady miejskiej dla uzdrowienia stosunków w magistracie i wogóle w samorządzie miejskim. Mówca wykazywał, jak żydo-komuna usiłuje doprowadzić do rozgrywki z Obozem Narodowym, ale tej walki w dniu 27 września Obóz Narodowy się nie boi.

Zebranie zakończono odśpiewaniem „Roty" i okrzykami na cześć Wielkiej Polski, Romana Dmowskiego i Obozu Narodowego.

Wyjaśnienie w sprawie półkolonij

Łódź, 21. 7. W związku z naszą notatką p. t. „Co się dzieje na półkolonjach", zamieszczoną w nr. 160 „Orędownika" z dnia 12 lipca 1936 roku, otrzymujemy od Zarządu Miejskiego w Łodzi następujące wyjaśnienie:

1. Półkolonje, urządzone w Parku 3 Maja, prowadzone są przez Zarząd Miejski na jego rachunek. Z powyższych półkolonij korzystają również dzieci, zakwalifikowane przez Ubezpieczalnię Społeczną, Fundusz Pracy i Obyw. Komitet Niesienia Pomocy Najbiedniejszym. Instytucje te zwracają Zarządowi Miejskiemu koszt utrzymania tych dzieci na półkolonjach;
2. Półkolonje zaopatrzone są w sprzęt sportowy, dostarczony przez Miejski Komitet W. F. i P. W. (piłki do siatkówki, palantówki i t. p.);
3. Dzieci otrzymują posiłki tylko świeżo przygotowane. „Dolewki" stosowane są w jak największej ilości;
4. Nadzór nad odżywianiem dzieci mają lekarze, którzy codziennie wizytują półkolonje;
5. Półkolonje są zaopatrzone w wodę z 2-ch studzień. Do mycia naczyń jest ona dostarczana w dostatecznej ilości. Naczynia muszą być myte po każdym posiłku;
6. Na 2 300 dzieci personel opiekuńczo-wychowawczy składa się z 46 osób;
7. Tramwajami dowozi się na półkolonje około 1 600 dzieci z krańców miasta. Przewóz odbywa się pod opieką wychowawców;
8. W dnie słotne półkolonje są nieczynne.

W sprawie tej zabierzemy głos w numerze jutrzejszym.

Tym razem bohaterem był lwowski Żyd, 48-letni Pinkus Czaczkies, zamieszkały we Lwowie, przy ul. Sieniawskiej nr. 4. Ojciec Czaczkiesa Jakób, przed wojną był hurtownikiem tanich ubrań i dawał miljonowe zamówienia krawcom w Łodzi i Brzezinach. Z tej też racji w tej branży był znany. Pinkus Czaczkies przed dwoma laty pojawił się na bruku łódzkim. Zorjentował się w mig, że jego nazwisko w połączeniu z imieniem ojca, może dać poważny kredyt. Poczynił więc zamówienia i należności pokrywał wekslami, wypisując nazwisko swego ojca. W ten sposób naciągnął różnych dostawców z Łodzi na przeszło 160 000 zł.

Gdy weksle następnie zaprotestowano i stwierdzono, jaki jest rzeczywisty stan rzeczy, wierzyciele początkowo weszli w pertraktacje z oszustem, byle tylko cośkolwiek odzyskać, ale gdy i ten żydowski sposób zawiódł, zwrócono się do władz i obecnie Pinkus Czaczkies, pociągnięty do odpowiedzialności, wkrótce zasiądzie na ławie oskarżonych. (k)

Żydzi atakują Polaków. Onegdaj w Głównie na plaży doszło do zajść pomiędzy publicznością żydowską, a chrześcijanami. Gdy gromada Żydów zaatakowała trzech strażników, wtedy strażacy rzucili jednego z Żydów do wody. Pozostali Żydzi rzucili mu się na ratunek.

SYTUACJA STRAJKOWA

W jednej fabryce strajk zakończony. W drugiej trwa. W inspektoracie pracy odbyła się konferencja w sprawie strajku w tkalni mechanicznej B. Zülberberga przy ul. Cegielnianej 74, gdzie wybuchł strajk o urlopy. Firma zgodziła się na udzielenie urlopu, wobec czego spór ze 140 robotnikami został zakończony.

W fabryce Babada przy ul. Wólczańskiej 243 mimo odbytych rokowań porozumienia nie osiągnięto i strajk trwa. Robotnicy przebywają poza murami w liczbie 150. Socjalistyczna bojówka nie dopuszcza pozostałych do pracy.

Strajk w fabryce Braci Fajdlowicz. W fabryce firmy Bracia Fajdlowicz przy ul. Dąbrowskiej 51 strajk okupacyjny 150 robotników trwa w dalszym ciągu. Podwyższono stawki o 7,5 proc.. Robotnicy żądają podwyżki o 15 proc.

Z RYNKU PRACY

Rozpoczęcie pracy przygotowawczej. W Pabjanickich Zakładach Włókienniczych, dawniej R. Kindler (Zamkowa 31), przed kilku tygodniami została przerwana praca na tkalniach. Około 500 tkaczy uległo redukcji, a firma została na czas nieograniczony zamknięta. Obecnie, jak się dowiadujemy, majstrowie tej firmy zostali już zatrudnieni. Czynią oni wszelkie prace przygotowawcze, co oznacza że w niedługim czasie firma będzie urochomiona.

KRONIKA WYPADKÓW

Zabójstwo na weselu. We wsi Baby pod Łodzią na weselu w zagrodzie Adama Kotlarka, toczył się krwawy bój na noże, w czasie którego został zabity 22-letni Stanisław Mróz, a 18-letniego Wiktora Knasia w stanie agonji przewieziono do szpitala w Łodzi. Pod zarzutem zabójstwa aresztowani zostali trzej bracia, Juljan, Kazimierz i Wawrzyniec Knasiowie.

Przypadkowe postrzelenie. Do pociągu towarowego, przejeżdżającego przez stację na Chojnach, korzystając ze zwolnienia biegu, wskoczyło trzech złodziejaszków z zamiarem kradzieży Straż kolejowa poczęła ostrzeliwać rabusiów, którzy ratowali się ucieczką. Jedna z zabłąkanych kul karabinowych trafiła na sąsiedniej ulicy Śląskiej 4-letnią Zuzannę Czyż (Śląska 4), raniąc ją dość poważnie. Ranne dziecko umieszczono w szpitalu. Zarządzone zostało dochodzenie. (k)

Pożar młyna. W osadzie fabrycznej Zelów, z nieustalonych przyczyn spłonął młyn parowy razem ze znacznemi zapasami. Młyn należał do Artura Faflika. Straty oblicza się na 120 000 zł. Młyn był ubezpieczony na sumę 38 000 zł.

Dwa samobójstwa. Przy ul. Limanowskiego pod pociąg osobowy, zdążający na stację, rzucili się w celach samobójczych 18-letni Mojżesz Minc i 19-letni Mojżesz Honik. Minc poniósł śmierć na miejscu, a kolegę jego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Ucieczka od życia. W mieszkaniu swem przy ul. Włoszczewskiej 5, w celach samobójczych powiesił się 28-letni bezrobotny, Henryk Kurzelski. Desperata znaleziono nieżywego. Powodem samobójstwa był z Ozorkowa przybyła do Łodzi w poszukiwaniu środków do życia. (k)

Co dzień jedno dziecko. W okresie czerwca rb. na terenie Łodzi podrzucono szereg dzieci. Największą ilość pozostawionych dzieci, zanotowano w wydziale opieki społecznej, gdzie w 23 wypadkach pozostawiono 28 dzieci w wieku od kilku dni do 9 lat. W 7 wypadkach ustalono nazwiska oraz adresy rodziców. Wszystkie dzieci znalazły pomieszczenie w domach wychowawczych miejskich. (k)

KRONIKA POLICYJNA

Specjalista od posagu. Malka Fridman waniu narzeczonego, Fiszla Szpigla, który podał, jakoby zamieszkiwał przy ul. Wolborskiej 3. Szpigiel zaręczył się jeszcze w grudniu ub. r. i na poczet posagu pobrał od Fridmanówny 800 zł oraz od jej rodziny 1500 zł, poczem ulotnił się jeszcze przed kilku tygodniami, po otrzymaniu ostatniej większej zaliczki. Ponieważ pod wskazanym adresem, co zresztą było do przewidzenia, Szpigla nie odnaleziono, zarządzono dalsze poszukiwania. (k)

KRONIKA SĄDOWA

Kłamstwo nie pomogło. Sekwestrator urzędu skarbowego Kaftański przybył do Szaji Wajsbluma przy ul. Łagiewnickiej 20, by dokonać egzekucji za zaległy podatek obrotowy. Ponieważ Wajsblum ukrywał swe rzeczy, Kaftański zgodnie z przepisami przystąpił do rewizji osobistej. Znalazł książeczkę bankową i weksel na 260 zł, które zakwestjonował. W tym momencie Wajsblum rzucił się na Kaftańskiego, uderzył pięścią i wyrwał weksel oraz książeczkę, a następnie zamierzał pobić, lecz sekwestrator wyciągnął rewolwer, co Żyda uspokoiło. Na rozprawie sądowej w sądzie okręgowym Wajsblum tłumaczył, że Kaftański zgoła bez przyczyny pobił go, powalił na ziemię i wyciągnął portfel. Wobec przedłożonego świadectwa lekarskiego przez Kaftańskiego, iż został w krytycznym dniu ranny w twarz, sąd nie dał wiary wykrętnym tłumaczeniom Żyda i skazał Wajsbluma na 3 mies. aresztu.

Persil jest hasłem wszystkich praktycznych pań domu. Aby dać możność szerszemu ogółowi poznania prostego sposobu zastosowania Persilu, środka nadającego się do prania materjałów jedwabnych i wełny oraz wszelkiego rodzaju tkanin delikatnych jako też bielizny białej i kolorowej firma Karol Jańczewski w Łodzi, ul. Rzgowska 76, pokazy prania cieszące się dużym zainteresowaniem, przedłuża do dnia 25 lipca r. b.

Każda zatem z pań, która nie wykorzystała dotychczas okazji tej, winna w tym czasie odwiedzić lokal wymienionej firmy, aby nauczyć się czegoś nowego.
z 423

CZY WIECIE, ŻE...

Kontrola owoców, będących w sprzedaży. W związku z upałami wzrasta znacznie liczba zachorowań na dur brzuszny, co spowodowało konieczność uruchomienia przez władze sanitarne miejskie specjalnego baraku dla chorych na dur brzuszny w szpitalu miejskim w Radogoszczu. Niezależnie od otwarcia baraku wydane zostały zarządzenia. Przeprowadzone będą stałe kontrole zakładów sprzedaży i winni niezabezpieczenia artykułów przeznaczonych do spożycia bezpośrednio w stanie surowym, przed zanieczyszczeniem przez muchy i kurzem pociągnięci będą do odpowiedzialności karnej.

Również zostały wydane zarządzenia, aby o każdym wypadku zachorowania niezwłocznie zawiadamiano władze, celem izolowania chorych i przeprowadzania dezynfekcji.

KRONIKA SPORTOWA

Zawody bokserskie. W czwartek, dnia 23. b. m. organizuje łódzki „Sokół" na boisku własnem przy ul. Tylnej 7, międzyklubowe zawody bokserskie. Program zawodów będzie uzupełniony kilkoma ciekawemi walkami zapaśniczemi oraz pokazami podnoszenia ciężarów przez mistrza i wicemistrza Łodzi i Polski, Łaźnego i Kreutzsztajna. Początek zawodów wyznaczono na godz. 20.

Nadzwyczajne zebranie Ł. O. Z. L. A. W czwartek, o godz. 19 w pierwszym terminie i 19,30 w drugim terminie, w lokalu przy ul. Przędzalnianej 68, odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie łódzkiego związku lekkoatletycznego. Porządek dzienny zgromadzenia przewiduje odczytanie protokułu ostatniego zebrania, sprawy finansowe związku, oraz wybór nowych władz.

„Dzień skoków" w Łodzi. K. P. Zjednoczone urządził na boisku własnem przy ul. Przędzalnianej imprezę pod nazwą „dzień skoków", w której wzięło udział kilkunastu zawodników. Wyniki tej imprezy były następujące: skok wzwyż — Maciaszczyk I („Sokół" — Łódź) 1,65, II Szmidke (K. E.) — 1,65, III — Bystry (Zjednoczonej) również 1,65. Miejsca powyższe osiągnięto po dogrywkach. Skok wdal — I m. Bystry (Zj.) — 6,52 mtr., II Maciaszczyk I (S) — 6,22. Trójskok — Maciaszczyk I — 12,20 mtr., II — Szmidke (K. E.) — 11,52 mtr., III — Bystry 11,41 mtr. Skok o tyczce — Maciaszczyk I 3,20 mtr., II. Maciaszczyk II 3,10 mtr., III Pfajl U. T. 2,90 mtr. Organizacja dobra. Publiczności mało.

Na srebrnym ekranie

„Człowiek, który wiedział"

Kino „Rialto"

„Człowieka, który wiedział", śmiało można nazwać sfilmowaną powieścią kryminalną. To też amatorzy sensacyjnych utworów w rodzaju powieści Wallaca, będą zupełnie zadowoleni. Główną rolę gra tu popularny William Powel w towarzystwie młodej, wybijającej się artystki Singer Royers — oboje odznaczają się dużą dozą humoru i nonszalancji, co robi doskonale wrażenie na tle zamachów, tajemniczości i gangsterskich wyczynów. Do najlepszych scen należy moment końcowy, gdy zjawia się wreszcie tajemniczy sprawca wszystkich zbrodni i okazuje się, iż jest to... Nie powiemy, kto — w tego rodzaju filmach nie należy widzów uprzedzać, kto jest poszukiwanym sprawcą, gdyż film traci wówczas połowę wartości. Tempo akcji dobre, środowisko chicagowskich gangsterów odmalowane wiernie, a tualety Singer Royers są bardzo pomysłowe. m-t.

Składki i pokwitowania

W admistracji naszej złożyli w dalszym ciągu:

Na rodzinę po śp. Wieśniaku: Stronnictwo Narodowe, Tomaszów Mazowiecki 15,50, razem z poprzednio pokwitowanemi 123,44 zł.

✝

Dnia 19 lipca 1936 r., o godz. 10,15 zasnął w Bogu opatrzony kilkakrotnie Sakramentami św., mój kochany mąż, nasz syn, brat, szwagier i wuj, ś. p.

Kazimierz Hepkowski

przeżywszy lat 54. Pogrzeb odbędzie się w środę, 22 b. m., o godz. 5 po południu z Domu Starców na Śródce, na stary cmentarz św. Jana. Msza św. odprawiona zostanie nazajutrz o godz. 8,00 w kościele św. Jana.

W głębokim smutku pogrążeni
żona i rodzina.

Głowieniec, Poznań, Berlin, Głowieniec 10, pocz. Poznań 14. z 13 943

✝

Dnia 19 lipca 1936 r., zasnęła w Bogu, opatrzona kilkakrotnie Sakramentami św., nasza najdroższa matka, teściowa, babcia i prababcia, ś. p.

Marjanna Bazanek

z domu Banaś

przeżywszy lat 77. Pogrzeb odbędzie się w środę, 22 bm. o godz. 4-ej, z domu żałoby Poznań - Fabianowo, ul. Kościuszki 19, na cmentarz parafjalny w Żabikowie.

W ciężkim smutku pogrążeni
dzieci, wnuki i prawnuki.

z 13 941

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.
Zakład pogrzebowy Duchowicz, G. Wilda 56.

Mulatka
IDEALNY OLEJEK DO OPALANIA
R. Barcikowski S. A. Poznań
n 13 553/5

PLAC

z niewykończonym domem mieszkalnym i przynależnościami w dobrym punkcie handlowym miasta Wrześni do sprzedania. **Komunalna Kasa Oszczędności miasta Wrześni.**

Składa Fabryczny BR. JASIŃSKI
Łódź, ul. 11 Listopada 5
poleca: **wełny, jedwabie, białe płótna, lniane płótna, firanki, pończochy, rękawiczki, skarpetki, skład zaopatrzony w najnowsze modne materjały.**
OBSŁUGA SOLIDNA. ng 7 **OBSŁUGA SOLIDNA.**

Maszyny do pisania walizkowe
Największy wybór — najniższe ceny. Kochanowicz S-ka. Plac Wolności 13. Pg 5189-25,33

Ostrzeżenie!
Obecnie nie wolno zaniedbywać dla świń, krów, drobiu prawdziwej Centraliny Michałowskiego. Oryginalne opakowania. Żądać aptekach, drogerjach. zd 69 251

Française
très bounes recommandations cherche place prés enfants. Libre 1-er septembre. M-elle Elise Bardin, maj. Włostów, poste Opatów Kielecki. zd 67 774

Przy
klinice chor. dziecięcych Poznań, Marji Magdaleny 3 rozpoczyna się roczny kurs dla wychowawczyni niemowląt. Warunki 7 klas szkoły powsz., wiek 18 lat, osobiście 12 — 2. zd 69 217

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2 745, d 1 790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

1. DOMY - PARCELE

Domek
3½ morgi ziemi sprzedam korzystnie. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 69 195

Kamienica
Jarocinie III piętrowa, skład. — razem 36 ubikacyj, tanio 30 000 zł. Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 67 643

Domek
pięć mórg ziemi przy mieście gimnazjalnem 5 000.— wpłaty 4 000.— Stawski, Poznań, Plac Sapieżyński 10 b. zd 69 299

Dom
8 ubikacji morgowym ogrodem przy stacji 8 500.— Stawski, Poznań, plac Sapieżyński 10 b. zd 69 288

Dom
nowy piętrowy 2×2 pokoje kuchnie ogrodem peryferje Poznania 5 800,— Ratajczak, Poznań, Skarbowa 18. zd 69 297

Kamienica
dwupiętrowa ślicznym ogrodem, miasteczku okolicy Poznania, dochód 230,— cena 16 000,— wpłaty 8 000,— Stawski, Poznań, Sapieżyński 10 b. zd 69 291

Dom
dochodowy przedmieściu, ogrodem spowodu wyjazdu okazyjnie 22 000,— wpłaty ugodowo. Stawski, Poznań, plac Sapieżyński 10b zd 69 289

Dom
mieszkalny ogródkiem bez długu Poznaniu, emeryta, 8 tysięcy sprzedam. Zgłoszenia: Poznań, Długa 8, mieszkanie 6. zd 69 285

2. PIENIĄDZ

2 000,—
do 3 000,— pożyczki poszukuje solidne przedsiębiorstwo handlowo-przemysłowe, pewna gwarancja. Oferty Orędownik zd 69 308

6. OŻENKI

Wdowa
41, samotna, dobrym charakterem, mieszkaniem pozna emeryta lub wdowca, dziećmi, cel matrymonjalny. Oferty Orędownik zd 69 318

7. SPRZEDAŻE

Kolonjalkę
z maglem, przyległem mieszkaniem korzystnie sprzedam. Maćkowiakowa, Gniezno, ul. Trzemeszeńska 24. n 14 886

Gospodarstwo
60 mórg ziemi pszennej, zabudowania masywne, inwentarzami, rąk niemieckich 13 000. Ratajczak, Poznań, ul. Skarbowa 18. zd 69 298

Piekarnia
dobrze prosperująca, przyległem mieszkaniem spowodu wyjazdu za 3 000,— zł sprzedam. Łajp, Poznań, Chwaliszewo. 9. zd 69 387

Żelazo sztabowe
dźwigary,
gwoździe,
łańcuchy, śruby, nity, buksy,
lemiesze,
odkładnie, podkowy, podkowy powrozowe, podkowce, okucia budowlane, narzędzia, sprzęty kuchenne i różne inne artykuły żelazne poleca najtaniej Sierszeński
Poznań, Dąbrowskiego 54
zd 63 935

Huśtawka
5 czółen gotowa do jazdy tanio na sprzedaż. Oferty Orędownik zd 69 009

Skład
kolonjalny, mieszkaniem w Lesznie spowodu choroby tanio sprzedam. Herman, Leszno, Rejtana 5. zd 68 966

Folwarczek
ca. 36 ha sprzedam zaraz. Zgłoszenia nr. 30,33 „Par", Marcinkowskiego 11. P 5730-30,33

Dom
nowy piętrowy, piekarnią w Poznaniu sprzedam 18 000.— wpłaty 12 000.—. Oferty Orędownik, Poznań zd 69 205

Szklarnia
wraz z narzędziami w Poznaniu na sprzedaż, do objęcia 500.—. Zgłoszenia do Orędownika, Poznań zd 69 234

Kuźnia
budynki I klasy, wieś 1 500 mieszkańców, 5 i szennej, tanio 7 500 Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 67 644

26
pszennej, budynki murowane, inwentarzem, prywatne, 11 000, — wpłaty 9 000 (okolicy Jarocina), Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 67 645

Skład
drobiu, owoców nowo urządzony, braku gotówki zaraz sprzedam. Poznań, Stary Rynek 20 — 3. zd 69 378

10 MAJĄTKI

Majątek
200 pszennej nadkompletne, bogate żniwo miasto gimnazjalne 48 000, wpłaty 30 000,— Kwiatkowski, Poznań, Działyńskich 10. zd 69 229

Gospodarstwo
62 morgi buraczane pod Poznaniem spowodu śmierci właściciela wpłaty 14 000,— Strabel, Poznań, Słowackiego 21. zd 69 395

Gospodarstwo
30 mórg ogrodowych prywatne, masywnem zabudowaniem pod Środą 8 000,— sprzedam. Strabel, Poznań, Słowackiego 21. zd 69 394

Gospodarstwo
58 mórg buraczanych, bogatem inwentarzem, wełbowanem zabudowaniem, bogatem inwentarzem 9 000.— Strabel, Poznań, Słowackiego 21. zd 69 396

11. KUPNA

Samochód
osobowy Fiat 501 lub Tatra kupię zaraz cenę. Nowak, Ostrów Wlkp. Zacisze 10. n 15 034

18. DZIERŻAWY

Poszukuję
w celu dzierżawy ogrodu, nadającego się na założenie ogrodnictwa. Oferty Orędownik, Łódź, pod „Ogrodnik". n 15 093

Gwarantowany
gościniec wraz składem kolonjalnym jedyny we wsi wskaże Szwajkowski, rozlewnia piwa — Kórnik. zd 68 189

Piekarni
pierwszorzędnej poszukuje celem dzierżawy. — Zgłoszenia z podaniem warunków: Agentura Orędownika, Wolsztyn, Rynek 4. n 14 951

Restauracja
pow. mieście, dobrze prosperująca, centrum miasta, urządzeniem do objęcia 1 000,— Oferty Agentura Orędownika, Międzychód. zd 69 244

Skład
kolonjalny w dużej wsi bez konkurencji obejmę w dzierżawę, — względnie wynajmę odpowiedni lokal na urządzenie nowego składu w dużej wsi, gdzie dotąd składu nie ma. Oferty z podaniem ceny do Orędownika, Poznań zd 69 209

Dzierżawa
50 mórg koło Szamotuł, pełne inwentarze, objęcie 4 tysiące. — Oferty Orędownik zd 69 349

Gospodarstwo
64 morgi żniwem, inwentarzem, objęcie 3 500.— 50 mórg 4 000,— wydzierżawię. Strabel, Poznań, Słowackiego 21. zd 69 397

23. ROZMAITE

Akuszerka
udziela porad. Dyskrecja. Łódź, Żeromskiego 54, telefon 132-36. n 15 094

Tylko Jasnowidz
Handu może Ci podać szczęśliwy numer losu. Mnóstwo wygranych — Jego dzieło!! Opracuje wszystkie sprawy: miłosne, handlowe, spadkowe, odnajduje zaginione osoby. Napisz datę urodzenia — załącz 1 złoty na koszta portorji znaczkami. Jasnowidz Handu — Kraków, Długa. n 14 708

20 złotych
dziennie możesz zarabiać, nawet ubocznie. Zwróć się natychmiast do fenomenalnego Jasnowidza Psychografologa Abdel-Hanima, Lwów 15, Cerkiewna 18/22, który wprowadzi Cię na prawdziwy szczęśliwy Nowy Tor życia. Nadeślij datę urodzenia. Jeżeli chcesz załącz 80 groszy znaczkami. n 14 831

28. SZUKA POSADY

b) Inni

Mleczarz
serowar, kaucja, poszukuje samodzielnej posady. Lorych, Kościan, Ks. Surzyńskiego 31. zd 69 212

Poszukuję
posady stróża lub innej, dam kaucję. Wskaże Orędownik, Poznań zd 68 536

Poszukuję
posady od 1 sierpnia 1936 r., młodzieniec lat 21, za domowego lub za gońca do redakcji. Łaskawe oferty proszę skierować: Jan Żuchowski, Lisewo. n 15 032

Czeladnik
rzeźnicki, lat 25 z kartą rzemieślniczą, prowadził własny interes poszukuje pracy. Oferty Orędownik, Poznań zd 69 202

Szofer - mechanik
bezrobotny, znający język francuski poszukuje pracy. Królak, — Ostrzeszów, Targowa 2. zd 69 404

Czeladnik
piekarski z kartą rzemieślniczą za zabezpieczeniem kaucji 80 zł przyjmie posadę. Jakób Januchowski, Budzyń, pow. Chodzież. zdg 68 870

Poszukuję
zastępstwa poważnej firmy — względnie posady biurowej, dysponując gwarancją (kaucją) hipoteczną oraz gotówką 30 000.—. Zgłoszenia „Poznańczyk" Orędownik, Łódź. ng 14 761

Kto
zaopiekuje się 19-letnim młodzieńcem, sierotą inteligentnym, bez ogniska rodzinnego, bezrobotnym. (Pisze maszynie). Przemyśl, Poste Restante 84 04667. zdg 67 301

27. WOLNE POSADY

Ucznia piekarskiego
z uczciwej rodziny ze wsi potrzebuje zaraz. Zgłoszenia Ledworowski, Tarnowałąka, powiat Leszno. zd 69 405

Szofer
potrzebny zaraz. Zgłoszenia z podaniem warunków. — Oferty Ostrów Wlkp., Skrytka 57. n 15 035

Ogrodnika - sadowego
samotnego, pracowitego, doświadczonego i dobrze poleconego pokuję na wieś. Zgłoszenia i warunki przesłać F. Baranowski, Poznań, Plac Nowomiejski 8. zd 69 263

Technik
dentystyczny, biegły w operatywie, mają gotówką znajdzie egzystencję. Oferty Orędownik, Poznań zd 69 203

Dzielna
fryzjerka potrzebna od 1. 8. 36. Fr. Lutomski, Mogilno. zd 68 813

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Czwartek, 23 lipca.

6.30 audycje poranne: — **11.57** sygnał czasu; **12.03** koncert w wykonaniu Zespołu Kameralnego Niny Mańskiej; **13.05** dziennik południowy; **15.30** wiadomości gospodarcze; **15.45** „Skarb w kominie — opowiadanie dla dzieci młodszych (z Poznania); — **16.00** koncert popularny z Ciechocinka w wyk. Ork. Filharmonji Warsz. pod dyr. Józefa Ozimińskiego — (przez Toruń); — **16.45** „Ustrój państw nowoczesnych a zagadnienie obrony narodowej — Rosja Sowiecka" — odczyt; **17.00** koncert muzyki lekkiej w wykonaniu Dunki Sieczkowskiej (sopran) i orkiestry Koła Mandolinistów „Hejnał" ze Lwowa; **17.50** „Najgorsza przygoda" felieton (z Wilna); **18.50** pogadanka aktualna; **19.00** Powszechny Teatr Wyobraźni: Premjera słuchowiska „Zaloty wiejskie" („Village wooing") — komedyjka na 2 głosy, Napisał G. B. Shaw, przekład Florjana Sobieniowskiego; **19.40** recital fortepianowy Marji Dońskiej; **20.10** „Wizja Babuni" — stare melodje w wyk. Antei van Veck (śpiew) i Jan Żyński (fort.); **20.45** dziennik wieczorny; **20.55** pogadanka aktualna; **21.00** „Nasze pieśni" odśpiewa Edward Bender (bas); **21.30** Antoni Arensky: Kwintet fortepianowy D-dur op. 51 (z Krakowa); **22.00** wiadomości sportowe; **22.15** muzyka taneczna w wyk. Małej Ork. P. R.

KRAJOWE

Czwartek, 23 lipca.

Warszawa — 12.55 „Kącik dla młodzieży wiejskiej"; **18.00** Jak spędzić święto? **18.10** życie kulturalne stolicy; **23.00** muzyka lekka i taneczna (płyty).

Toruń — 12.55 najwcześniejsze zielonki — pog. rolnicza; **14.30** popularne melodje (płyty); **18.00** Jak spędzić święto? — pog. kraj.; **18.10** „Chwilka dla dzieci" (płyty); **18.25** życie kulturalne; **19.40** recital fortepianowy Marji Dońskiej.

Lwów — 12.55 Franciszek Liszt — VIII rapsodja (Elly Ney) (płyty); **14.30** „Przekładaniec muzyczny" (płyty); **18.00** Silva rerum; **18.05** „Noca w grodzie Przemysława" — felieton; **18.15** Paweł Abraham: Wyjątki z operetki „Kwiat z Hawai" (płyty); **18.25** minuty literackie Macieja Freudmana.

Katowice — 12.55 życie kulturalne Śląska; **13.02** wiadomości bieżące; **13.15** koncert muzyki salonowej (płyty); **14.13** wiadomości giełdowe; **15.30** „Zwierzęta tęsknią za miłością człowieka" — pogadanka; **18.10** „Z piosenką za miasto". Przygrywać będzie orkiestra mandolinistów.

Kraków — 12.55 Kiepura śpiewa (płyty); **14.30** mieszanka dla wszystkich (koncert z płyt); — **18.00** poradnik wycieczkowy; **18.10** 5 minut optymisty; **18.15** w ramach studja doświadczalnego: — Fragment ze sztuki Romana Niewiarowicza p. t. „Bunt automatów" w radjowem opracowaniu Ireny Osuchowskiej.

Łódź — 11.00 południowy koncert z płyt. W programie piosenki w obcych językach. **12.55** symfoniczny Jazz Scott Wood'a — (płyty); **15.27** łódzkie wiadomości giełdowe; **18.00** „Ludzie nauki i artyści przed mikrofonem", pogadanka; **18.10** Jak spędzić święto? **18.15** Schubert w transkrypcji — (płyty).

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na czwartek:

17.00 Budapeszt. Muzyka jazzowa. **17.15 Anglja** (Nat. Progr.). Muzyka tan. **17.25 Wiedeń.** Koncert solistów. **17.30 Koenigsw.** Pieśni niemieckie Schuberta i Wolfa.

18.00 Paris P. T. T. Recital organowy. **Berlin.** Muzyka rozrywkowa. **18.10 Bratislawa.** Recital fort. **18.15 Budapeszt.** Koncert tria. — **18.30 Anglja** (Nat. Progr.). Muzyka lekka.

19.00 Radio Paris. Recital śpiewaczy. **19.10 Ryga.** Koncert ork. z udz. Aleksandra Borowskiego (fort.). **19.30 Wiedeń.** Pieśni i arje. **Stockholm.** Koncert rozrywkowy. **19.50 Hilversum I.** Koncert z udz. Ginetto Neveu (skrz.).

20.00 Anglja (Nat. Progr.). Muzyka taneczna. **Koenigswust.** Koncert rozrywkowy. **Bukareszt.** Muzyka salonowa. **20.30 Wieża Eiffla.** Soliści. **Paris P. T. T.** Dawne przeboje francuskie. **20.40 Medjolan.** Koncert orkiestrowy. **20.45 Rzym.** Wieczór oper. **Praga.** „Księżniczka dolarów" — operetka Falla. **40.50 Anglja** (Reg. Progr.). Muzyka lekka.

21.00 Anglja (Nat. Progr.) — Symfonja Jowiszowa Mozarta. — **Berlin.** Wesoła aud. muzyczna. **21.05 Luksemburg.** Koncert symf. z udz. pianisty Ignacego Blochmana. **21.10 Oslo.** Recital śpiewaczy. **21.30 Paris P. T. T.** Duety wokalne. **21.45 Radio Paris.** Symfonja nr. VII Beethovena. Dyr. Inghelbrecht. **Bukareszt.** Pieśni R. Straussa.

22.00 Budapeszt. Muzyka cygańska. **22.10 Bukareszt.** Koncert rozrywkowy **22.15 Oslo.** Koncert orkiestrowy. **Poste Parisien.** Koncert radioorkiestry. **22.20 Praga.** Muzyka salonowa. **22.30 Anglja** (Reg. Progr.). Muzyka taneczna. **Radio Paris** Koncert orkiestrowy. Dyr. Ingelbrecht.

23.00 Koenigsw. Muzyka taneczna. **Praga.** Muzyka taneczna. **Budapeszt.** Muzyka taneczna. **23.30 Radio Paris.** Muzyka lekka. **23.45 Wiedeń.** Muzyka taneczna. **0.30 Koenigsw.** Muzyka taneczna.

Co futro = to **Edmund Rychter** = co palto = to **Edmund Rychter** — co ubranie = to **Edmund Rychter,** Poznań, Ostrów Wielkop.

ORĘDOWNIK

WYCHODZI CODZIENNIE Z DATĄ NA DZIEŃ NASTĘPNY

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149
Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25
W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 81. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania.
Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Przedpłata: miesięcznie przy 7-miu wydaniach tygodniowo z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odnoszenie do domu odpow. dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7,01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 5,00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy uskuteczniać do 25. każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Orędownika.

Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. od jednołamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto): słowo nagłówkowe 15 gr, każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

FRANCUSKA POWIEŚĆ ROMANTYCZNA

6)

Aż strach było patrzeć, jak to śliczne, małe stworzenie szarpało krew i duszę tego człowieka. Przez jeden rok cieszył się swojem szczęściem. Jego podróże nie trzymały go długo w drodze, nie mógł wytrzymać, ażeby nie być w swoim domku, który upiększał wszystkiem, na co się mógł zdobyć. Ona dość była dobrą dla niego, zawsze wesoła, uśmiechnięta, swawolna, i któżby mógł pomyśleć, że będzie tak okrutną? Pewnego dnia powiedział jej bądź zdrowa, robił wycieczkę róbołówczą i chciał tylko bawić po za domem przez dwadzieścia cztery godzin. Widziałem, jak się doń uśmiechała, jak go pieściła, jak wołała mu do widzenia! Wyjechaliśmy razem na morze i wróciliśmy o północy z obfitym ładunkiem. Światło, które zawsze paliło się w domku, było zgaszone. Jak obłąkany przebiegł wybrzeże i dopadł drzwi. Magdaleny nie było! O Boże, po dziś dzień nie mogę zapomnieć skamieniałej twarzy Bruna. Odebrało mu to zmysły. Poznaliśmyśmy prawdę niebawem. Magdalena dopuściła się hańby, hańby, która w zestawieniu z niewinnem spokojnem życiem na wybrzeżu, wyglądała strasznie. Trucizna, odziedziczona po matce, wywarła swój skutek. Poszła na scenę i stała się kochanką pewnego sławnego aktora. Bruno nigdy nie dowiedział się o tem. Wierzył, że została mu skradzioną i nie przestawał jej kochać i szukać jej wszędzie.

— A ona żyje dotąd?

— Żyje pod nazwiskiem Coriolis.

— Coriolis! Ta sław ktorka jest żoną tego majtka?

— Tak, ale on nic nie wie o tem. Ponieważ ciągle szukał jej na południu, nie natknął się przeto w lśniącym Paryżu na dumną grzesznicę. Niechby jej nigdy nie znalazł i nie dowiedział się całej prawdy!

Tricotrin nie pytał więcej. Znał dobrze aktorkę, piękną, pozbawioną serca kokietkę, bez duszy i bez uczucia.

Historja ta miała dlań coś deprymującego w sobie. On, który tak często widywał na scenie wymowną wesołość tej kobiety, odczuł cały ogrom męczarni jej oszukanego męża. Okrucieństwo i występek zostały wynagrodzone życiem niezmąconego triumfu, poświęcenia i wierności przez nieskończoną walkę ze śmiercią.

— Ach, moja znajdko, — pomyślał, — czy i ty z czasem przez próżność i żądzę uciech zniszczysz jakie poczciwe serce, jak tamta?

O wschodzie słońca barka przepływała obok wsi, która była celem Tricotrina. Pożegnał się z Girrosem i z nieszczęśliwym majtkiem i popłynął na swojem czółnie do lądu.

Zmęczona, samotna, tęskna postać marynarza o silnych członach, które umierać nie chciały, i z omroczonym mózgiem, dla którego śmierć byłaby dobrodziejstwem, stał w bolesnem przeciwieństwie do Tricotrina z jego jasnem wspomnieniem cudzego dziecka, które zostawił wśród szkarłatnych roślin i rosą błyszczących liści.

Dziwne spotkanie

Późną nocą, wracając z pewnego wesołego zebrania artystów, Tricotrin przechodził ulicami Paryża, pogwizdując jakąś piosenkę.

— Jałmużny, panie, kawałek chleba! — zawołał jakiś żebrak, zagradzając mu drogę.

Tricotrin spojrzał na natręta badawczym wzrokiem; nie lubił takich, co żebrzą, i umiał doskonale odróżnić złodzieja od głodnego.

— Proszę, odejdź! — rozśmiał się: — jeżeli mężczyzna nie może zdobyć kawałka chleba na świecie, gdzie jest tyle do roboty, to nie wart, ażeby mu pomagać.

— Ale o robotę tak trudno, — poszepnął tamten tonem człowieka lepszego stanu: — jestem bliski skonania z głodu, a tak jest ciężko umierać.

— To fałsz, przyjacielu. Napij się opjum i zaśnij, a ciężko ci nie będzie.

— Ach, pan nie znasz głodu! — zawołał żebrak, którego żądzy pożywienia nie mogły zadowolić zagadkowe uwagi nieznajomego.

— Znowu się mylisz, — odparł Tricotrin z nieskończoną łagodnością.

— A więc, na litość Boską, daj mi pan chleba! — syknął z gniewem żebrak, którego wzrastająca potrzeba podniecała.

— Niestety, nie mam przy sobie ani jednego sous, wszystkie pieniądze, jakie miałem, zostawiłem tam, w knajpie.

Zawiedziony w swoich nadziejach człowiek, dręczony głodem, wydał głośny okrzyk rozpaczy.

Głos ten trafił do serca Tricotrina i zmienił pierwotną opinję, jakiej nabrał o żebraku po jego głosie i rysach twarzy.

— Pójdź ze mną, przyjacielu, — rzekł doń i pośpieszył przez ulice i zaułki aż na przedmieście św. Marcina.

Bezwiedny ruch zaufania skłonił żebraka do zwierzenia się nieznajomemu, który przemówił doń tak butnie i tak wesoło zarazem, zwłaszcza, że daremnie próbował przez cały wieczór obudzić współczucie pięknie wymalowanych kobiet, bogatych mężczyzn i tych wszystkich, którzy mijali go w licznych orszakach.

Tricotrin otworzył dom w ubogiej przeludnionej dzielnicy, gdzie miał mieszkanie, i poszedł po trzeszczących schodach, posuwając się aż do szczupłej, pozbawionej wszelkich wygód izdebki poddasza. Zapalił świecę, wyjął z szafy chleb, mięso, flaszkę wina i maszynkę do kawy, jadło i trunek postawił przed żebrakiem.

Człowiek pochłaniał wieczerzę tak, jak tylko mógł robić na pół przegłodzony człowiek.

Tricotrin zajął się czemś z boku, ażeby gościa nie krępować. Sposób jedzenia tego człowieka miał w sobie coś wilczego, ale jeszcze bardziej uderzały Tricotrina krój i wyraz jego rysów.

Był to mężczyzna delikatnej budowy o pięknym typie twarzy, z krótko ostrzyżonemi włosami; nie był już zbyt młody, ale pomimo bladości w rysach jego malowała się dotąd młodzieńczość. Pięknym był jak Antonius, ale chytrą, kocią pięknością, pełną uśpionej pożądliwości i okrucieństwa.

Człowiek ten przypominał mu przeszłość, ale nie mógł sobie zdać sprawy, gdzie go już widział.

Gdy nieznajomy nasycił się, podziękował gopsodarzowi z południową obfitością słów i z południowym humorem. Mowa i zachowanie się dawały poznać, że należał niegdyś do lepszej sfery.

Tricotrin przysłuchiwał mu się w milczeniu i zastanawiał się, coby dało się zrobić dla biedaka.

— Bez podziękowań! — rzekł wkońcu: — posiedź pan jeszcze chwilę. Jak dotąd nie zrobiłem nic dla pana, a ludzie są obowiązani pomagać jeden drugiemu. Czemże pan byłeś dotąd, kochany panie?

— Niczem.

— Niczem? To najlepsze, o ile pan jesteś filozofem, ale najgorsze, o ile nim nie jesteś.

— Tylko że filozofja nie wypieka chleba, twierdzi Novalis, — bąknął nieznajomy z gorzkim uśmiechem.

Tricotrin spojrzał nań z wiekszą uwagą.

W braku chleba uczy nas przynajmniej zadowalniać się małem. Pan, widzę, jesteś człowiekiem z wykształceniem. Czy panu nigdy rozum nie mówił, że nie wypada być niczem, o ile się nie rozporządza miljonem?

— Owszem, mógł mi to mówić, ale ja łudziłem się codzień, że jakoś to będzie. Są przecie ludzie, nie mający nigdy okazji zostania czemkolwiek, a jednak...

— Hm! Mądry zmusza okazję. Zobaczymy jednak, czy jabym jakiej nie mógł panu dostarczyć. Ale przedewszystkiem musisz pan być trochę szczerym ze mną. Co pan porabiałeś dotąd w swojem życiu?

— Przechodziłem różne koleje, — odparł nieznajomy po pewnem wahaniu, — raz skąpany w słońcu, to znowu pogrążony w ciemności. Wiedziałem, co znaczy być bogatym, pełnym powodzenia, triumfu, znałem przyjemności, zbytki, miłość kobiet. Byłem słowem graczem, a szczęście, które mi długo sprzyjało, opuściło mnie w ostatnich latach, aż oto — stałem się tem, czem mnie pan widzisz.

Łzy stanęły mu w oczach, sam się litował nad sobą, skarżył się na okrucieństwo losu.

— Graczem! — powtórzył Tricotrin. — Jakże pan mogłeś twierdzić, że byłeś niczem. Należałeś pan do zawodu, który więcej dusz strąca w przepaść, niż jakikolwiek inny. Jeżeli pan posiadasz tylko to jedno źródło pomocnicze, to trudno panu coś skutecznego poradzić.

— Zwykle miewałem wiele szczęścia. Jakże mogłem przypuszczać, że te przeklęte karty zawiodą mnie na progu starości.

Tricotrin przyglądał mu się w milczeniu. Jego współczucie dla nędzy i bezgranicznej niedoli tego człowieka, skłoniło go do stłumienia pełnej wzgardy satyry, jaka mu się nawijała na usta, na tę głupotę zawierzenia z początku wypadkowi i przeklinania go potem.

— W jaki sposób byłoby panu najprzyjemniej otrzymać pomoc ode mnie? — zapytał: — sam jestem biedny, ale mógłbym rozmaicie panu dopomóc do zdobycia chleba, gdybyś pan miał ochotę zapracować nań sobie.

— Pan mi zalecasz pracę, a sam żyjesz tylko dla przyjemności.

Taka niewdzięczność względem tego, który uratował go cotylko od śmierci głodowej, niemile dotknęła Tricotrina, ale nic sobie z tego nie robił. Ten człowiek był w potrzebie, a fakt ten usprawiedliwiał wszelką gorycz.

— Wydajesz sąd o czemś, czego nie wiesz, — odparł poprostu; — przyjemność jest pracą tylko dla tego, który nie wie, że praca ze swej strony jest przyjemnością... Jednak teraz mamy do czynienia z pańskiem położeniem, ale nie z mojem. Czy możesz mi pan powiedzieć coś więcej o swojem życiu dotychczasowem?

— I w jakim celu? — westchnął nieznajomy. — Mówiłem panu przecie, że miewałem swoje uciechy, swoje zdobycze, swoje rozkosze, ale to już dawno minęło. W ostatnich latach żyłem tylko z namiętności do gry, obracałem się tylko przy zielonych stołach, jakkolwiek nie posiadałem ani jednej monety na stawkę! Byłem głupcem, o tak! I dla czego? Bo nigdy nie miałem odwagi być złym. Tylko takiemu, co nie umie być każdej chwili gotowym do występku, nie udaje się zrobić z występku kochanki pełnej uroku lub dobrze płacącego bankiera.

Jego twarz spochmurniała, a z jego oczu wyjrzał duch złego. Wyglądał tak, jakgdyby brakło mu tylko siły nie zaś chęci do rzucenia się w objęcia grzechu.

— Jakiej pan jesteś narodowości? — zapytał Tricotrin.

— Jestem z urodzenia Grekiem.

Czoło Tricotrina powlekło się chmurą.

— W mowie ludu Grek a oszust to jedno, — mruknął Tricotrin. — Czy pan nie jesteś szlachcicem? Każdy łotrzyk grecki nazywa się potomkiem Pisitratida albo Alkmäonidów. Jak się pan nazywa?

— Paulus Canaris.

— Co? — zawołał Tricotrin, zrywając się z miejsca i przypadając do Greka, którego delikatna postać obaliła się pod ciosem silnej ręki Tricotrina.

— Złodzieju — zdrajco — psie! — zawołał z namiętnym ogniem.

Zdrętwiały, bez tchu, jak przykuty, Grek daremnie starał się uniknąć przemocy gniewu, który z taką gwałtownością wybuchnął nagle z słonecznej pogody człowieka, który go cotylko nakarmił i który chciał mu dopomóc.

— Cóżem takiego zrobił? — jęknął; — to taka pańska gościnność?

Ostatnie słowo poskutkowało; Tricotrin puścił go i odepchnął od siebie.

— Jadłeś mój chleb i to cię broni. Gdyby nie to — to na Boga —

Klątwa zamarła mu w krtani. Ciężko oddychał, ze strasznem wzburzeniem tłumił wybuchy swoje.

— Jakaż jest moja zbrodnia? — poszepnął tamten drżący. — Co pan wiesz o mnie?

— To, że jesteś kochankiem żony Estmere'a.

Twarz Greka stała się szarą, jak popiół; drżał jak w febrze.

— Estmere'a! A któż pan jesteś? — wybąkał.

— To nie należy do rzeczy! Znam twoje całe życie, wiarołomstwo, kłamco, zdrajco, złodzieju!

Plecami zwrócony do okna, z rękoma skrzyżowanemi na piersi, jakby się chciał powstrzymać od jakiej gwałtowności względem tamtego, który sól jego spożywał. Tricotrin patrzył nań błyskającemi oczyma lwa.

Grek kurczył się pod tym wzrokiem, jak pod wpływem boleści fizycznych. Nie miał pojęcia, kim był człowiek, którego złość wybuchła tak gorąco przeciw kochankowi żony innego, ale wiedział, że nędza i nikczemność jego życia nie były mu obce.

— Mówisz pan gorzkie słowa, — jęknął, zdjęty mrowiem. — Ale na imię niebios, kto pan jesteś?

— Dość dla ciebie, że cię znam. Gdybyś był nie łamał mojego chleba, zdusiłbym cię za twe zbrodnie. Siedziałeś przy moim stole i dla tego jesteś zabezpieczony pod moim dachem.

Szybkim ruchem odwrócił się, wyjął z szafy trochę grosza, który w niej chował i rzucił je z niewypowiedzianą wzgardą pod nogi Greka.

— Dotrzymuję słowa nawet tak wyzutym łotrom jak ty. Masz! Bierz i oddal się.

Grek wahał się jeszcze chwilę pod wpływem wstydu. Nawet przewrotna natura tego człowieka wzdrygnęła się przed przyjęciem pomocy, rzuconej w ten sposób. Poczem — tak już głęboko upadł — pochylił się ukradkiem, zebrał z ziemi pieniądze i wyśliznął się za drzwi.

— Kto mieszka tam, w izdebce na poddaszu? — zapytał służącego, który ze świtem zaczynał właśnie czyścić sień i schody.

— A pan go nie zna? Wszak cały Paryż zna Tricotrina.

— Tricotrin! — mruknął Canaris.

To nazwisko nic mu nie mówiło, wzmogło tylko jego niepokój i trwogę. Śpieszył, ażeby zapomnieć o tem, co zaszło, i szukał najbliższej szulerni, ażeby na nowo spróbować szczęścia.

Tricotrin stał jeszcze ciągle przy otwartem oknie, ciągle jeszcze gorące wzruszenie krew mu burzyło. Rzadko się zdarzało, ażeby gniew lub troska tak długo pętały mu umysł. Z trudem zwalczał nienawiść i wspomnienie, które go tak głęboko dotknęło. Wyciągnął rękę i cisnął o ziemię szklankę, z której pił Grek. Szkło rozprysło się w kawałki.

Portret chłopca

— Babko! — zawołała Mira. — Jest tu Sarazin. Idzie do Villiers i chce nas obie zabrać ze sobą, ażebyśmy się mogły napatrzeć wszystkim tamtejszym wspaniałościom. Ma on siostrzenicę w mleczarni, przy której możemy pozostać i zjeść wieczerzę, a o zmroku on znowu nas odprowadzi z powrotem. Powiedz, babciu, że dobrze, powiedz.

Było to wczesnym rankiem. Babka gotowała kawę na śniadanie i upuściła garnek na płonące drzewo, odwracając się z przerażeniem wobec gorącej prośby dziewczyny.

— Sarazin jest dobrym człowiekiem i byłoby to dla ciebie wielką przyjemnością, — odparła z wahaniem, — ale Tricotrin?

— Tricotrin? — zawołała Mira z żywą niecierpliwością.

— Tricotrin mówi, że niema lepszego człowieka od Sarazina i cieszy się zawsze, gdy mogę mieć jaką przyjemność. No, a... ta przejażdżka wodą tam i z powrotem. I widok zamku! O, pójdz, babuniu, pójdź!

(Ciąg dalszy nastąpi)

Makabryczny pojedynek amerykański

Śmierć w paszczy rekina — Zemsta nad szczęśliwym rywalem

Mary Renwick — piękna, młoda Amerykanka z małego miasteczka w stanie Oklahoma, z zawodu biuralistka, przeczytała pewnego razu w gazecie następujące ogłoszenie:

„Młody mężczyzna sympatycznej powierzchowności, zamożny, pragnie nawiązać korespondencję z młodą panienką.

Ewentualne małżeństwo nie wykluczone."

Mary Renwick jeszcze tego samego dnia napisała pod wskazanym w ogłoszeniu adresem i nawiązała sympatyczną korespondencję z jego autorem, którym był, jak się później okazało,

zamożny przemysłowiec z Florydy

Rex Hanstall.

Po kilku miesiącach Mary przeczytała drugie podobne ogłoszenie. Napisała też i do autora tego ogłoszenia i z nim korespondowała. Był to również przemysłowiec, mieszkający na drugim krańcu Ameryki w miejscowości Salem w stanie Oregon,

William Ferguson.

Przez długi czas zapobiegliwa Mary korespondowała z autorami obydwóch ogłoszeń.

Kiedyś pierwszy korespondent zrobił jej listowną propozycję, aby przyjechała

do nadmorskiej wypoczynkowej miejscowości

Cedar Keys na półwyspie Floryda, gdzie ojciec ma wielkie posiadłości, aby znajomość listowną zamienić na poznanie się osobiste. Ponieważ

do listu był dołączony czek,

opiewający na dość poważną sumę, piękna Mary zgodziła się na propozycję i natychmiast pojechała do Cedar Keys.

Tam poznała swego korespondenta.

Wywarł na niej bardzo miłe wrażenie.

Był istotnie młody i sympatyczny, a nawet przystojny. Przekonała się też, że ojciec młodego człowieka należał do najbogatszych ludzi w okolicy.

Ogłoszenie nie blagowało!

Między nim i Mary

zawiązał się flirt,

który niebawem przeistoczył się w głębsze uczucia.

Nagle do Cedar Keys przyjechał

drugi korespondent pięknej Mary

— William Ferguson.

— Nie otrzymując przez dłuższy czas odpowiedzi na moje listy — powiedział jej — dowiedziałem się,

przez agencję wywiadowczą,

gdzie pani obecnie przebywa i przyjechałem, aby ją poznać.

Mary Renwick zrobiła na nim sympatyczne wrażenie. Zatrzymał się w Cedar Keys na dłuższy czas i kiedy tylko mógł, przebywał w jej towarzystwie. Wreszcie

zakochał się w niej bez pamięci...

Jakkolwiek nie był tak przystojny, jak Rex Hanstal i był od niego o wiele starszy, wzbudził w sercu Mary głęboką sympatję. Była w rozterce:

nie wiedziała, którego z nich ma wybrać.

William Ferguson zrozumiał widocznie

tragiczny konflikt,

jakiego stał się przyczyną, gdyż pewnego razu rzekł do swego młodszego rywala:

— Obaj kochamy Mary.

Dla nas dwóch niema miejsca

na świecie!

Rozerwijmy tragiczny węzeł — i zaproponował Rexowi Hanstallowi

niezwykły pojedynek.

Obaj mieli wieczorem wypłynąć na morze w miejscu,

które roiło się od rekinów.

Nie ulegało wątpliwości, że rekiny ich zaatakują. Który pozostanie przy życiu, pojmie piękną Mary za żonę.

Rex Hanstal, zgodził się. O oznaczonej godzinie wraz ze swym rywalem skoczył do wody. Nie upłynęli kilkuset sążni, jak

Ferguson znikł nagle pod powierzchnią fal,

a woda wokół zabarwiła się krwią. Porwał go rekin!

Rex Hanstall cudem dopłynął cało do brzegu.

Po kilku tygodniach odbył się ślub jego z piękną Mary.

Minął rok. Piękna Mary,

przyczyna tragicznej śmierci Fergusona,

była z mężem szczęśliwa. Ale w sercu jej coraz częściej gościł niepokój.

W tajemnicy przed mężem

nieraz płakała i rozpaczała.

Pewnego razu, przyszedłszy do domu, Rex Hanstall nie zastał żony. Ze słów służby dowiedział się, że pojechała autem nad morze i była straszliwie zdenerwowana. Natychmiast

drugiem autem popędził za nią.

Znalazł ją na wybrzeżu, przy którem zginął w paszczy rekina nieszczęśliwy Ferguson. Mary stała utkwiwszy błędny wzrok wdal. Na widok męża wzdrygnęła się i

nie mówiąc ani słowa, skoczyła do wody.

Nie wypłynęła. Spotkał ją ten sam los, który spotkał Fergusona.

Zrozpaczony mąż, straciwszy wszelką nadzieję na uratowanie żony wrócił złamany do domu. Tam zastał list od notarjusza z Oklahomy, zaadresowany do swojej zmarłej żony. W liście tym notarjusz pisał, że z polecenia zmarłego klienta Williama Fergusona komunikuje, iż ten

cały swój majątek zapisał Mary.

Do listu notarjusza był dołączony w ostatnim dniu przed straszliwą śmiercią napisany

list Fergusona.

„Kocham Cię Mary. Wiem że nie byłem Ci obojętny. Mam przeczucie, że w strasznym pojedynku stracę życie. Wiem, że śmierć moja na zawsze będzie dla ciebie straszliwym wyrzutem. Módl się za mnie."

List ten wyprowadził z równowagi nieszczęśliwą Mary i

stał się przyczyną jej samobójstwa.

William Ferguson zemścił się na swym rywalu z poza grobu.

Żniwa w górach. Ciężką i mozolną pracę mają górale z uprawą górzystej roli, a wszakże — i oni mają swe plony i swoje żniwa.

Amerykanin - miljarder John Rockefeller, który w tych dniach ukończył 97 rok swego życia. W czerstwem zdrowiu ma on niepłonną nadzieję doczekania się lat 100.

Wynalazca szybowca z czasów Iwana Groźnego

Aparat spalono — Wynalazcę stracono

Pierwszym człowiekiem, który na aparacie, podobnym do dzisiejszych szybowców, potrafił utrzymać się w powietrzu, był Rosjanin, Klim Strukow. Żył w 15-em stuleciu.

za panowania cara Iwana Groźnego.

Był prostym włościaninem. Obserwując lot ptaków, zmajstrował aparat, podobny do wielkich skrzydeł, z płótna na drewnianem rusztowaniu.

Z wynalezionym przez siebie aparatem robił szereg udanych prób, które wywarły wielkie poruszenie pomiędzy wszystkimi sąsiadami. Dały się słyszeć głosy, że

Klim Strukow oddał duszę djabłu...

Eksperymenty Klima dotarły do wiadomości wojewody. Wojewoda zawiadomił o nich cara Iwana w Moskwie.

Car rozkazał schwycić Klima i przywieźć go do stolicy. Po krótkiem badaniu

skazał nieszczęśliwego wynalazcę na śmierć,

wychodząc z założenia, że

„Pan Bóg stworzył ludzi do chodzenia po ziemi i żaden człowiek nie ma prawa latać w powietrzu, jak ptak".

Człowiek, który nauczy się latać, będzie umiał to, czego nie umie sam car, a

car jest zastępcą Boga na ziemi,

a więc byłoby to wywyższeniem się ponad moc Boską, czyli bluźnierstwem.

Już po wyroku jednak, car, wiedziony zwykłą ludzką ciekawością, zdecydował się zobaczyć, jak Strukow będzie latał, i obiecał, że w razie, jeśli popis się uda, nieszczęśliwy wynalazca będzie ułaskawiony.

W dniu, wyznaczonym na popis, na placu przed jedną z cerkwi w Moskwie, zebrała się niezliczona ilość widzów. Kiedy przybył car ze świtą, Klima Strukowa wraz z jego aparatem wprowadzono

na wieżę cerkwi i rozkazano stamtąd skakać.

Strukow nieustraszenie skoczył. Ale czy to ze wzruszenia, czy też wskutek wyczerpania,

jakie spowodowały tortury i więzienie,

źle pokierował aparatem i upadł u stóp wieży cerkiewnej, łamiąc sobie obie nogi.

To rozgniewało dzikiego cara, który natychmiast kazał Strukowa stracić.

Aparat Strukowa został spalony.

Być może, gdyby Strukow żył w innych czasach i w innym kraju, stałby się wielkim wynalazcą i problem latania bezsilnikowego byłby się doczekał wcześniejszego rozwiązania.

Od kiedy istnieją banknoty?

Papierowe banknoty były znane już Chińczykom w r. 2687 przed narodzeniem Chrystusa. Były one emitowane przez skarbiec cesarski, oraz uprzywilejowane banki prywatne. Znaczono je niebieskim tuszem, a posiadały one znaki ochronne, bardzo trudne do podrabiania.

Z czasem jednakże druk banknotów został zaniechany, aż dopiero w wiekach średnich wprowadzili je w Europie Włosi. Od tego czasu pozostały już w stałem użyciu u wszystkich narodów.

W Polsce — dużą rolę odgrywały banknoty w czasie powstania Kościuszkowskiego, gdzie z braku monety złotej, srebrnej, a nawet miedzianej, drukowano banknoty wartości tysięcy, setek i dziesiątek złotych, a nawet — wartości pięciu groszy jako pieniędzy zdawkowych.

Zużycie mydła a śmiertelność

Od dawien dawna konsumcję mydła uważa się za miernik poziomu kulturalnego danego kraju czy narodu. Z tego punktu widzenia ciekawa jest statystyka konsumcji mydła w poszczególnych krajach europejskich.

Znany socjolog angielski, po długoletnich studjach, sporządził obszerną statystykę, która pod niejednym względem jest bardzo zajmująca i daje wyniki nieoczekiwane. I tak okazało się, że Danja zużywa najwięcej mydła wytwornego, bo 682 g. na głowę ludności rocznie, podczas gdy we Francji, gdzie mydło to jest wytwarzane, konsumcja ta wynosi tylko 368 g. Inaczej ma się rzecz ze zwykłem mydłem domowem. Tutaj zajmuje pierwsze miejsce w Europie Holandja, gdzie rocznie zużywa się na głowę ludności przeszło 14 kg. Po Holandji idą kolejno Danja, Belgja, Francja, Anglja, Niemcy, Austrja Włochy, Węgry Polska, Wreszcie państwa bałkańskie.

Autor tej statystyki dokonał, jak utrzymuje, zdumiewającego odkrycia. Twierdzi on bowiem, że śmiertelność w poszczególnych krajach pozostaje w odwrotnym stosunku do konsumcji mydła. Dużo mydła — mało wypadków śmierci — mało mydła — dużo wypadków śmierci.

Eksploatacja odpadków wielkiej wojny

Pobojowiska Francji pełne są wszelkich odpadków wojennych. W jednym tylko 1918 roku same tylko wojska angielskie wystrzelały we Francji przeszło półtora miljona tonn pocisków działowych. W zrytych pługiem wojny polach Francji tkwi mnóstwo pocisków, które nie wybuchły. Pola te nie są zdatne pod uprawę, dopóki nie usunie się z nich zalegających tu odpadków metalowych, hełmów, karabinów, bagnetów, odłamków pocisków i tkwiących w ziemi granatów. Istnieją przedsiębiorstwa, które oczyszczają pobojowiska i eksploatują je, co opłaca się wcale nieźle. Zajmujący o tem, bogato ilustrowany feljeton przynosi ostatni (30) numer „Jlustracji Polskiej". Poza tem „Wywczasy Piusa XI.", „Olimpjada na poważnie i na wesoło", „Niemcy filmują w Polsce film z powstania" i t. d.